Nr. 78. We Lwowie. Niedziela dnia 5. Kwietnia 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beau xarts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hambargu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1874.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie . .	10 „	— „
kwartalnie .	5 „	— „
miesięcznie .	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie . .	7 „	50 „
kwartalnie . .	3 „	75 „
miesięcznie .	1 „	30 „

Lwów d. 5. kwietnia.

(Auersperg-Lasser w obronie jezuitów. — Sprawy bieżące. — Upadek dochodu z ceł.— *Franciszek Józef*, zamiast *Franz Joseph*. — Alleluja!)

Usunięcie kilku moskalofilów duchownych od ważnych kościelnych funkcyj urzędowych, narobiło wrzawy w pismach centralistycznych — wszelako nie tyle jak się spodziewali moskalofile i *Dziennik Polski*. Wstępnych artykułów o tym wypadku nie podają, choć przy szczypcie ochoty mogłyby go wyzyskać w sprawie wyznaniowej, — wszak nie zbywało im nigdy na sofisterji i zapale „liberalnym“. Zdaje się przeto, iż wypadek ten dał wiele do myślenia rządowi i centralistom, a wynik tego myślenia nie jest dla nich przyjemnym, i nakazuje im być ostrożnymi, powściągliwymi.

Stara Presse i *Stary Frmdbl.* podają w tej sprawie uwagi, w treści zupełnie, a i w literze niemal jednobrzmiące — są one zatem widocznie komunikatem ministerjalnym. Oba pisma przyznają, że ks. metropolita miał prawo ks. kan. Pietruszewiczowi, Pawlikowowi, Szwedzickiemu i prof. Krzyżanowskiemu odebrać referaty konsystorskie, a dziekanów usunąć z posady, że uczynił to, nie przekraczając swojej władzy — gdyż prebend żadnemu z nich nie odjął. Oba też pisma zapewniają, że państwo broniłoby posłów dopiero wtedy, gdyby ks. metropolita do dalszych jeszcze przeciw nim kroków się usunął. Nie wiedzą zapewne, że ks. metropolita może się do tych dalszych kroków posunąć, a jednak swej władzy nie przekroczyć. Zabawną jest nadzieja obu tych pism, że lud ruski stanie po stronie swoich „prześladowanych posłów“, — pragnęlibyśmy, aby ci posłowie zrobili próbę, stanęli przed swymi posłami, i im się poskarzyli. Jeżeliby nie zostali przez wyborców poturbowani, to chyba dlatego, że lud jeszcze i u moskalofilów szanuje suknię duchowną. Oba też pisma, jak i wszystkie inne, uważają postępek ks. metropolity, zresztą przez konsystorz aprobowany, za „niedwuznaczną zapowiedź walki biskupów przeciw ustawom wyznaniowym.“

Nowa Presse powiada, że krok ów ks. metropolity jest wynikiem encykliki papiezkiej w sprawie wyznaniowej, zresztą wcale skromnie o nim pisze.

St. Frmdbl. z pewnym niesmakiem podnosi, że nawet ks. Stepischnigg, biskup mariborski, który dotąd do „umiarkowanych“ należał, porzuca umiarkowanie, gdyż w odpowiedzi na adres mariborskiego stowarzyszenia konserwatywnego wystosował list, w którym stowarzyszenie to i wszystkich w ogóle wiernych wzywa „do nieustraszonej obrony praw kościoła w nadchodzącej walce.“ I dodaje, że „więcej jeszcze jak ta odezwa, zdumiewa cały ton listu.“

Wniosek Rosera, aby rząd jeszcze na tej sesji wniósł projekt ustawy o wypędzenie jezuitów, albo o podanie przyczyn, gdyby tego nie mógł spełnić, wprawia rząd w wielkie kłopoty. Urzędowa *Linzer Ztg.* podaje „wielce uwagi godny artykuł“, jak podnoszą organa centralistyczne, w którym pisze: „Heca przeciw jezuitom na nic się nie przydała. Wniosek ten powinni sami wnioskodawcy cofnąć, albowiem nie utrzyma się, a na żaden sposób nie otrzyma sankcji. Rząd nie myśli pozwolić, aby go skrajna lewica terroryzowała; to też następstwem mogłyby być tylko namiętne a wstrętne walki stronnictw, w których szefowie sztabów jeneralnych użyliby klubów za narzędzia do zadośćuczynienia swoim ansom osobistym, i tak by się w końcu zażarli, iżby z najzaciętszymi wrogami swoimi pokój i sojusz zawarli, byle obalić rząd znienawidzony.“

Niemniej dobitnie odzywa się *Stary Frmdbl.*, pisząc: „Skrajna lewica, jeżeli chciała zagmatwać sprawę wyznaniową, to nie mogła nic lepszego uczynić, jak postawić taki wniosek niejasny i niepolityczny. Jeżeli ten wniosek stanął na porządku dziennym, to tylko dlatego, że chciano w gniewie powetować klęskę, jaką w sprawie jezuitów inszpruckich z własnej winy poniesiono. Najlepiej by było, gdyby sami wnioskodawcy wniosek Rosera cofnęli, ale o tem marzyć niepodobna. Będzie zatem musiała Izba, albo wprost przejść nad nim do porządku dziennego, albo go odesłać do jakiej komisji, która go pogrzebie. W Radzie państwa niema pola do demonstracyj. Kto zna położenie polityczne, ten wie, że rząd ani żądanego projektu nie wniesie, ani się nie będzie tłumaczyć z niewniesienia. Rząd, wnosząc projekt osobny o jezuitach, zboczyłby z drogi, którą w sobie w sprawach wyznaniowych wytyczył. Inaczej zwaliłby na siebie, unikany dotąd z dobrych powodów, zarzut prześladowania kościoła; niechce on, aby opór biskupów, który z obecnych stosunków byłby niensprawiedliwionym, przybrał cechę samoobrony. Jeżeli prawo austrjackie nawet najstraszniejszych zbrodniarzy nie wywołuje z kraju, gdy są obywatelami tutejszymi, to jakże można wypędzać jezuitów, pomiędzy którymi są przecie obywatele austrjaccy. A zresztą, co główna, usiłowaniom władzy państwowej nie przysłużonoby się wcale wypędzeniem jezuitów, albowiem jezuityzm tem silniej oddziaływa w kościele katolickim, im więcej się zdaje, że nominalni reprezentanci jezuityzmu są usunięci. Skrajna lewica chce rząd skłonić do zmierzenia sił, któreby nie tylko było zmarnowaniem ich, ale mogłoby snadnie doprowadzić do wycieńczenia —“ itd.

Taka gorąca obrona jezuitów ze strony rządu, jest dowodem, że rząd lęka się raz, nietylko skrajnej lewicy, bo *Linzer Ztg.* mówi o jeneralnych szefach sztabu klubów w ogóle, a więc i o Herbście, a powtóre, że w sferach decydujących wieje wiatr, dla sprawy bezwyznaniowej nie bardzo pomyślny. Dlatego organa półurzędowe i inne domagają się, aby 1. projekt antikatolicki stanął na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby panów, tj. dnia 10. bm., i dlatego domagają się, aby Izba posłów corychlej załatwiła resztę projektów.

Według szczegółowych wykazów budżetu ministerstwa wojny żądanem ma być w ordynarjum 88,700.000 złr., tj. o przeszło 3 mil. złr. więcej, niż na rok bieżący pozwolono; a mianowicie podwyżka na wiktuały wynosi 1,700.000 złr.; natomiast w ekstraordynarjum zażądano tylko 6 mil. złr., a więc o $2\frac{1}{2}$ mil. złr. mniej, tak, że w ogóle zażądano tylko o 658.000 złr. więcej jak na r. 1874 pozwolono. W całym budżecie wydatków wspólnych może jednak nastąpić zamieszanie, albowiem dochód z ceł w 1. kwartale r. b. był znacznie niższy jak w r. 1873. W ogóle handel austrjacki tak lądowy jak morski ciągle upada, mimo „niesłychanego rozkwitu.“

Węgrzy są oburzeni na wiadomość, że centraliści zamierzają obrady przedlitawskiej delegacyjnej komisji finansowej odbywać we Wiedniu, a nie w Peszcie.

Najciekawszą wiadomość podajemy na końcu. *Czas* donosi: „Deputowani, wracający z Wiednia, przywieźli wiadomość, że ustawa sejmowa o zaprowadzeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych w naszym kraju, otrzymała w końcu marca sankcję najwyższą. Najj. Pan położył na egzemplarzu polskim ustawy, czyli na oryginale podpis swój po polsku: *Franciszek Józef.*“

Tożto biurokracja będzie kiwać głowami i ruszać ramionami!

Wesołego Alleluja!

W sprawie uwolnienia pożyczki krajowej od podatku i opłat stemplowych.

Dowiadujemy się, że pan Depretis nie chce popierać uwolnienia pożyczki galicyjskiej od podatku i opłat stemplowych, zasłaniając się tem, że uwolnienie tej pożyczki pociągnęłoby za sobą uwolnienie 60milionowej pożyczki gminy miasta Wiednia, co znów byłoby połączone z wielką ujmą dla skarbu państwa. Sprawa ta otoli ma być jeszcze rozbieraną na radzie ministrów i mamy nadzieję, że pan Ziemiałkowski użyje całego wpływu swojego i spowoduje pomyślną dla kraju naszego uchwałę. Nie wątpimy, że przed decyzją ministrów przedstawi cesarzowi na audjencji szczególną ważność i żywotność sprawy tak dla ekonomicznego rozwoju Galicji jak i dla państwa, które również korzystać będzie z dróg, funduszem pożyczki budować się mających, i że powoła się na list wystosowany do księcia Auersperga, w którym cesarz wyraził życzenie, ażeby rząd jego popierał roboty, w interesie publicznym przedsiębrać się mające celem dostarczania zarobku ludności, niedostatkiem zagrożonej. Jeżeli pan Ziemiałkowski w ten sposób do rzeczy się weźmie, natenczas jest rzeczą pewną, że cesarz słowem swem przeważy szalę na stronę naszą, i że ministerjum będzie zniewolone poprzeć uwolnienie pożyczki od podatku i wszelkich opłat skarbowych.

Argumentacja jest niesłychanie łatwa; gdyż w razie nieuwolnienia pożyczki od opłat, Wydział krajowy pożyczki zaciągnąć nie może, dróg budować nie będzie, ludność w większą popadnie nędzę a państwo żadnego dochodu nie uzyska. Gdyby i tej sprawy p. Ziemiałkowski nie potrafił przeprowadzić, natenczas istotnie nikt by już pojąć nie mógł, dlaczego siedzi w Wiedniu. Co się zaś tyczy argumentu pana ministra finansów, że jeżeli pożyczka wiedeńska nie może być uwolniona, to i dla galicyjskiej pożyczki żądać tego nie można, ośmielamy się oświadczyć, że jakkolwiek pożyczka galicyjska przeznaczoną jest na cele bardziej produkcyjne aniżeli pożyczka wiedeńska, nie widzimy jednak powodu, dlaczegoby i wiedeńska pożyczka nie miała być uwolnioną. Posłowie nasi w Radzie państwa powinniby w tym względzie porozumieć się z posłami innych krajów austrjackich, którzy nie są przeciwni uwolnieniu pożyczki wiedeńskiej, i dążyć razem z nimi do uwolnienia tak jednej jak drugiej pożyczki. A nawet powinniby pójść dalej, i wspólnie z posłami podzielającymi ich zdanie wnieść projekt do ogólnej ustawy, uwalniającej pożyczki, zaciągane na drogi i szkoły — od wszelkich opłat skarbowych bez względu, czy pożyczki te zaciągają kraje, powiaty lub gminy.

Z dróg i szkół korzysta ogół i nikt nie jest w stanie pociągnąć linii, odgraniczającej pożytek kraju, powiatu lub gminy od pożytku całego państwa.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż 30. marca.

(¹/₀) Alfons Karr opisuje w jednej ze swoich powieści, jak pewien podróżny, przybywszy do dzikiego kraju, ujrzał dwóch mężczyzn, namiętnie zajętych jakąś grą. Zdjęty ciekawością, podróżny zbliża się do nich i zapytuje, o co im w tej grze chodzi. Jeden gracz odpowiada na pytanie: Zobaczywszy ciebie, wzięliśmy się do gry, aby się dowiedzieć, kto z nas dwóch ma ciebie zjeść.

Dzisiaj Francja jest tym podróżnym. Od trzech lat toczy się sprawa, z jaką polewką ma być ugotowana Francja i kto pierwszy ją zje. Dnia 16. marca zgromadzili się Francuzi w Chislehurst i uradzili ustawić Francję na głosowaniu powszechnem, stosownie do smaku bonapartystowskiego. Legitymiści pozazdrościli cesarskim, i dzisiaj wszyscy kuchmistrze prawowitej monarchii sporządzają nową z Francji potrawę, zaprawioną jakiemiś ziołami święconemi, a odpowiednią żołądkowi hrabiego de Chambord. Nowe poselstwo udało się do Frohsdorfu, a wierni słudzy monarchii z Bożej łaski upewniają,

Ze świata.

(Uroszczenia mniemanej partji postępowej. Doktryna jej o państwie jako wcieleniu moralności. Skutki podporządkowania kościoła pod władze państwowe. Wspomnienie z lat dawnych. Prawa pętające kościół nie są postępem, a teorja o państwie, jako wcieleniu moralności, nie jest prawdą. *Dziennik Polski* grzeszy niewiadomością tego co było. Słowo o udziale Polaków w walce państwa z kościołem. Delegacja nasza w Wiedniu.)

Już niejednokrotnie, od lat kilku, przedstawialiśmy na tem miejscu znaczenie nowoczesnej walki państwa z kościołem, jej początek, przebieg, prawdopodobne następstwa, a wreszcie niejednokrotnie określaliśmy stanowisko, jakie nam Polakom, w tej walce zająć wypada.

Odpierając uroszczenia partji ultramontańskiej, która przez swoje organa w Poznaniu, w Krakowie, we Lwowie, usiłowała porwać Polaków, służących sprawie wyswobodzenia Ojczyzny, w swoje szeregi, wmawiała jednoznaczność sprawy kościelnej ze sprawą polską, i równocześnie przedstawiała jako jedyny środek wyjarzmienia Polski, ścisłe połączenie dążeń narodowych z dążeniami rzymskiemi — wykazaliśmy niebezpieczeństwa takiego połączenia i odgrodziliśmy się dostatecznie od wspomnianych uroszczeń.

Dzisiaj mamy do czynienia z innego rodzaju uroszczeniami. Oto partja przeciwna kościołowi, mocno zaangażowana w walce z tymże kościołem, jednem słowem, partja rządowa a na sposób niemiecki liberalna, to jest rozumiejąca wolność jako przywilej dla pewnych narodów, dla pewnych społeczeństw, dla pewnych doktryn i pewnych przekonań, znalazła także pomiędzy nami organa, które ciągną nas w szeregi walczące z kościołem. Mówią one do nas, że interesa żywotne narodu wymagają zszeregowania się z wrogami kościoła katolickiego, i roztaczają przed nami obrazy zatraty, jaka ma oczekiwać Polskę w razie, jeżeli swojej sprawy nie połączy z sprawą cywilizacji i postępu, którego dziełem właśnie ma być owa dragonada przeciw katolikom, uchwalona w Berlinie a z Wiednia popierana.

Dziennik Polski, ażeby usprawiedliwić ową dragonadę, i zarazem przekonać, że walka z kościołem jest w najściślejszym związku z postępem w cywilizacji, powtórzył doktrynę wymyśloną przez służalców despotyzmu, uznającą państwo za wcielenie moralności, i przyznającą mu, jako organizacji wyższej moralnie od kościelnej i bardziej chrześciańskiej, prawo rozporządzania w sprawach religijnych i mięszania się w rządy kościoła. Wprawdzie przyznaje on takie prawa tylko nowoczesnemu państwu, w którem ogół społeczeństwa sam sobie dyktuje prawa, lecz to rzeczy bynajmniej nie ratuje, bo niema takiej formy państwa, którejby wytłumaczyć nie można wyrazem usposobienia i woli ogółu społeczeństwa.

Więc państwo, według *Dziennika Polskiego*, odmieniające bardzo często, bo stosownie do okoliczności swoją politykę i prawa, państwo natury zmiennej jak humory ludzkie, ma prawo stanowić w rzeczach prawdy wiecznej, niezmiennej, której przybytkiem jest kościół. Ależ, — jeżeli państwo regulować będzie prawdy sercem odczute, sumieniem pojęte, jeżeli weźmie jednem słowem wiarę w kluby i zwracać ją będzie ku celom, które mu jego czasowe interesa wskazują, wtedy nastąpić musi zwątpienie w te prawdy, albo też nieustający konflikt pomiędzy władzami a wewnętrzną swobodą człowieka, której ostatecznym rezultatem nic innego być nie może, jak upadek wszelkiej moralności i rozprzężenie się społeczeństwa. Wolność sumienia jest najdroższym skarbem człowieka. O tej ani marzyć nie można w takiem ukształtowaniu się stosunków, w którem władza cywilna reguluje sprawy sumienia. Jeżeli ograniczanie swobody sumienia przez kościelnych fanatyków stało się powodem nieskończonych herezji, i wywołało wielką rozmaitość sekt religijnych; ograniczanie swobody sumienia przez władze państwowe, zrodziłoby niewolę równie srogą jak w Moskwie. Wywołałoby ono zatrzymanie moralnego rozwoju oraz postępu, i sprowadziłoby ogólną, jak w Azji, martwotę, albo stałoby się bezpośrednią przyczyną religijnych buntów, w których, naucza nas tego historja, narody dziczeją i szybko powracają do barbarzyństwa.

Skutki więc podporządkowania kościoła pod władze państwowe, nie są bynajmniej cywilizacyjnej natury. Tam, gdzie to podporządkowanie nastąpiło, jak to widzimy w Chinach, w Moskwie, ludzkość pomimo form polerownych postępuje w zdziczeniu; tam upada moralność, a despotyzm utwierdza się w sumieniach, i staje się przedmiotem wiary. To właśnie utwierdzenie, to wzmocnienie władzy despotycznej a nie co innego, jest powodem, iż każde państwo, czy to w formie despotyzmu samowładzcy, czy też w formie despotyzmu większości parlamentarnej istniejące, usiłuje podporządkować pod swe władze kościół, owładnąć nim, a za jego pośrednictwem owładnąć sumieniami ludzkiemi, bo tym tylko sposobem spodziewa się dojść do najwyższego swego zatwierdzenia, które jest zarazem najwyższą niewolą.

Dla niedopuszczenia tych strasznych skutków podporządkowania kościoła pod władze państwowe, prawdziwi przyjaciele wolności i postępu cywilizacyjnego, postawili zasadę wolnego kościoła w wolnem państwie, jako jedynie zdolną zapewnić wolność sumienia i płynące z niej wolności cywilne; zasadę, do jakiej przyznała się delegacja polska w Radzie państwa w Wiedniu, a którą wyznawali wszyscy, rzeczywiście a nie po niemiecku liberalni mężowie stanu. Zasadę tę widzimy w praktyce przeprowadzoną w Stanach Zjednoczonych Ameryki, jedynie zasługujących na nazwę państwa cywilizacyjnego. W Europie, w której działają zbyt silnie pierwiastki despotyzmu, są jej przeciwnikami głównymi ci, którzy dążą do przywrócenia niewoli w stosunkach ludzkich. Dopóki kościół katolicki szedł ręka w rękę z nimi i naginał się do każdorazowych wymagań tych polityków, dopóty rządy popierały go i pozwalały mu panować. Gdy jednak kościół ten przez uchwalenie dogmatów i zasad, zapewniających jego niezależność, stał się trudnym do użycia za narzędzie i wystąpił jako potęga, pretendująca do wyższej powagi niż państwo, to ostatnie wypowiedziało mu wojnę, nie w interesie cywilizacji, ale swojego własnego panowania.

Panowanie to, w formie ułatwiającej za pośrednictwem wyborczych, sztucznie kierowanych kombinacji, przewagę interesom niemającym nic wspólnego ze sprawiedliwością, nie zasługuje bynajmniej na to, ażeby mu dopomagać do podbicia kościoła i zaprowadzenia z nim przymusowej zgody. Zgoda dwóch pretensji do wszechwładztwa, jaka tkwi w państwie i kościele, dobrowolna czy przymusowa, obróciłaby się na szkodę ludów, bo na pomnożenie niewoli, jak to wykazaliśmy poprzednio. Gdy więc niemożebnym jest w Europie rozdział dwóch tych organizacji jak w Ameryce, lepszą jest dla interesów postępu i wolności wojna pomiędzy niemi niż zgoda.

Z takiego punktu widzenia zapatrują się na walkę państwa z kościołem wszystkie partje rzeczywiście postępowe i demokratyczne w całej Europie; w Niemczech tylko i w Austrji stronnictwa liberalno-rządowe, służące Bismarkowi, entuzjazmują się dla państwa i jego stronę biorą przeciw kościołowi.

Wypowiedzieliśmy, że panowanie nowoczesnego państwa niema nic wspólnego ze sprawiedliwością, a dowodów na to, moglibyśmy nagromadzić nieskończoną liczbę. Ograniczamy się w ich cytowaniu. Wszakże niepodobna nam pominąć lekceważenia mniejszości parlamentarnych i cynizmu, z jaką większości odrzucają niezaprzeczone i święte prawa narodów pognębionych i podbitych lub gwałtem wcielonych w obce organizmy. System, który stworzył szachrajstwa giełdowe i utrzymuje w pokrzywdzeniu klasy robocze; system, który na zewnątrz i na wewnątrz kieruje się kłamstwem, a dla utrzymania siebie wyciska z opodatkowanych niezliczone sumy, dobrze nie maluje moralności, której nowoczesne państwa mają być wcieleniem. Nie przyczymy, iż i w hierarchii kościelnej są nadużycia, iż kościół jako instytucja ludzka nie jest bez skazy. Lecz ażeby policjanci byli moralniejsi od księży a gubernatorzy i namiestnicy od biskupów, nad którymi z tytułu swej moralnej wyższości mieliby prawo do panowania, przyznane im przez *Dziennik Polski*, najmocniej przeczymy.

Znamy my tę państwową a inaczej policyjną moralność i przypominamy sobie, że gdy w czasie rzezi, niektórzy księża rzucili się pomiędzy lud ze słowami wzywającemi do żalu i skruchy, to ta moralność państwowa sprawiła, iż gubernator ówczesny bez sądu, na mocy władzy, jaką mu przyznawały ustawy Józefa II., skazywał tych księży na karę wygnania i czasową interdykcję kapłańską, wzbraniającą im szafownictwa sakramentów. Jeżeli redaktor *Dziennika Folskiego* zapomniał doświadczeń, jakie Polska zrobiła na moralności państwowej; jeżeli nie pamięta, że oddanie kościoła za narzędzie władzom państwowym, czyli józefinizm, cofnął moralność, stłumił poczucie narodowości w Galicji: to mu to teraz przypominamy.

Nie pamięta on także tego, że gdy rewolucja wybuchła 1848 r., jednem z pierwszych życzeń ludu było zniesienie pęt, w jakich się znajdował kościół katolicki w skutek ustaw, uchwalenie których na nowo, przedstawiają nam dzisiaj za postęp i cywilizację. Posłowie polscy w Kromieryżu żądali wtedy także wolności kościoła i wypuszczenia go z protekcji rządowej. Opinia ich wzięła górę i wolność kościoła ogłoszoną została ustawą z dnia 18. kwietnia 1850.

Co było wówczas postępem, nie przestało nim być dzisiaj; upieranie się więc przy prawach, oddających kościoł w zależność i w niewolę władz państwowych, i zapraszanie Polaków do szeregu prawowodawców odnawiających stare pęta, nie jest sprawą postępu, ale sprawą reakcji, przeciwną hasłom wolności i cywilizacji.

Lecz nie dość tego. Ogłoszenie państwa nowoczesnego za wcielenie moralności chrześciańskiej, wyższej od tej jakiej naucza kościół, nie tylko jest wstecznością, wynikającą z nieznajomości rzeczy, jest ono oprócz tego zuchwalstwem. Tak, zuchwałym być należy, ażeby Polakom, którzy stali się ofiarą idei nowoczesnego państwa, których sąsiednie państwa pozbawiły niepodległości w imie mniemanych praw swoich i których w imie interesów swoich utrzymują w niewoli, prawić o moralności państwa. Zuchwalstwo takie byłoby szyderstwem i urąganiem z nieszczęśliwego narodu, gdyby nie płynęło z owego stępienia pamięci i wrażliwości narodowej, jaka się w Galicji często objawia w skutek właśnie długiego istnienia ustawy, która zobowiązywała księdza do oddania kazania pod cenzurę starosty, zanim zostało z ambony wypowiedziane.

Nie oskarżamy też bynajmniej o złą wolę redakcji *Dziennika Polskiego*, bo wiemy, że nie wolą ale niewiadomością zgrzeszyła. Wszakże dziwić się po tem, cośmy powiedzieli, niepowinna, że staranie, jakie czyni w celu zformowania stronnictwa postępowego walczącego z kościołem, spełznie na niczem. Instynkt narodowego interesu, jeżeli już nie dokładne zrozumienie go, na to nie pozwoli. Nie stanęliśmy w szeregu ultramontanów, nie staniemy w rzędzie bezwyznaniowców, wkładających pęta na wierzących.

Udział Polaków w walce państwa z kościołem wskazywany być musi tylko przez tenże interes narodowy, kierowany dobrze zrozumianą zasadą wolności i niezależności.

Pomnąc, że każdej instytucji podobnie jak człowiekowi należy się wolność; pomnąc dalej na to, że naród niemający bytu politycznego, tem jest bezpieczniejszy od zdemoralizowania i wynarodowienia, im więcej posiada organizacyj, w których rząd niema swojej ręki: bronić powinniśmy dla tych powodów wolności i niezależności kościoła. Że o tych powodach delegacja polska w Radzie państwa nie zapomniała, świadczą mowy posłów naszych, wypowie-

że Henryk piąty wróci pod koniec maja na tron ojców swoich.

Jak w roku zeszłym podczas feryj parlamentarnych, tak i teraz legitymiści z ultramontanami będą odbywali pielgrzymki do miejsc cudownych. Na podobne manifestacje nie żałują pieniędzy, jak bonapartyści nie pożałowali grubej sumy na manifestację w Chislehurst. Dzisiaj kiedy we Francji panuje nędza, łatwo za pieniądze znaleźć chętnych do brania udziału we wszelkich uroczystościach. Tutejsze duchowieństwo bardzo często pieniądzmi zwabia biednych do kościoła. Po uśmierzeniu komuny, kiedy mnóstwo robotników paryskich osadzono w więzieniu wersalskiem, jezuici dawali po franku każdemu więźniowi, który uczęszczał do kościoła i przyjmował komunię. W dodatku jeszcze częstowali czarną kawą z koniakiem. Rozumie się, że za taką nagrodę więźnie bardzo chętnie szli do kościoła. I obrządki religijne bywają przedmiotem handlu.

Pierwsza manifestacja religijna odbyła się d. 25. marca. w uroczystość Zwiastowania. Zakonnicy i zakonnice z klasztorów paryzkich, oraz zakłady naukowe, przez duchowieństwo utrzymywane, przybyły w tym dniu do kościoła katedralnego. Niezliczone gromady dzieci i mnóstwo niewiast z wielkiego świata napełniły dom modlitwy. Wielu pobożnych, nie mogąc się dostać do środka świątyni, klęczało przed wielkiemi drzwiami. Jak Paryż Paryżem, nie widziano tyle wspaniałych powozów i liberyj przed kościołem katedralnym.

W tym samym dniu odbyły się podobne nabożeństwa na prowincji, mianowicie w Auxerre, Sens, Avallon, Pont l'Eveque, Chartres. W tem ostatniem mieście odprawiono procesję z pochodniami na cześć Matki boskiej, „która, jak piszą dzienniki legitymistyczno-klerykalne, może być nazwana Zbawicielką, albowiem wybawiła Francję w 911 roku od Normanów, w 1360 od najścia Anglików, w 1568 od Hugenotów, a dnia 24. marca 1873 od najazdu demagogów."

Można sądzić z ostatniego wyrażenia, czy na dnie takich uroczystości spoczywa prawdziwe uczucie religijne?

Od czasu, jak się nie udało zjednoczenie linij młodszej Burbonów ze starszą, liczba prawdziwych legitymistów, wyznających doktrynę hr. Chamborda, znacznie się zmniejszyła w Zgromadzeniu narodowem. Większa część rojalistów widzi, że niepodobna przywrócić monarchię prawowitą, a nawet trudności zachodzą z ustaleniem monarchii konstytucyjnej. Orleaniści, przedstawiciele tej ostatniej, zrywają na prawdę z legitymistami, aby tem łatwiej zapewnić sobie wpływ i znaczenie w kraju. Zgadzają się na siedmioletnią władzę marszałka Mac-Mahona, który w ustach ks. Broglie już się nazywa prezydentem republiki. Ministrowie, którzy nieustannie występowali w imię porządku moralnego, jako obrońcy religii i społeczeństwa, dzisiaj już nie roszczą sobie prawa do tej godności, a tylko jako zwyczajni śmiertelnicy myślą organizować siedmioletnie. Rozumie się, że w tej organizacji szczególniejszy wzgląd zwrócony będzie na interesa konserwatywne, bo wedle dzisiejszej mądrości politycznej we Francji, dobro ogółu jest mrzonką. Stronnictwa walczą ze sobą, a gdy które obejmie ster władzy, to stara się tylko zabezpieczyć własne korzyści. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wszelkie organizacje, dziś proponowane przez księcia Broglie, będą prowadzone tylko na korzyść orleanistów. Tak rozumieją mowę, onegdaj przez księcia Broglie wypowiedzianą w komisji 30, a legitymiści, widząc orleanistów popierających siedmiolecie, grożą marszałkowi Mac-Mahonowi, że go zrzucą z prezydentury, jak zrzucili Thiersa.

Wielkie wrażenie zrobiła tu wiadomość o ucieczce Rocheforta z Nowej Kaledonii. Z autorem *Latarni*, jak donoszą dzienniki angielskie, uciekło kilku ważniejszych komunistów, a między nimi Jourde i Paskal Grousset.

Komisja pośrednicząca między krajem a wychodźtwem polskiem we Francji, wystosowała list otwarty do księżny Giedroyć, hrabiny Rottermond, hrabiny Wielogłowskiej i pani Mikulskiej, które dnia 26. lutego br. w kościele St. Philippe du Roule wystąpiły w roli kwestarek dla biednych, chorych, starców i kalek Polaków. Komisja przypomina tym paniom, „że droga i miejsce, obrane do spełnienia godnej imion ich, opiekuńczej i anielskiej misji, w obecnem szczególniej położeniu naszem, uwłaczają godności narodu polskiego, a więc i emigracji." Komisja uważa, „iż pełen przyjaźni stosunek nasz z narodem, w pośród którego żyjemy, stracił wiele z swej mocy warunków, jakiego go dawniej czyniły dla obu narodów, dla Polski i Francji wzajemnie drogim. Pozbawienie szkoły polskiej na Batiniolu subwencji, zredukowanie żołdu naszych weteranów do 25 fr. miesięcznie, cofnięcie przywileju bezpłatnego na przyszłość słuchania kursów w zakładach naukowych, a do niektórych zupełne wzbronienie wstępu — są to fakta, które zestawione z opinią prasy tutejszej, gdzie słowo Polak stało się synonimem co najmniej pogardy i żebractwa, wymownie świadczą, że nasza rola tutaj jest pełną upokorzenia, a takową, zdaniem naszem, winniśmy sami sobie raczej, niż Francji przypisać."

Komisja mniema, że na biednych i chorych rodaków, w Paryżu zamieszkałych, można zebrać dostateczne fundusze pomiędzy bogatszymi emigrantami; a zatem niema potrzeby udawać się do cudzoziemców po jałmużnę.

Przegląd polityczny.

Dziś dopiero zaczynają dochodzić nas bardziej szczegółowe opisy walk, toczących się od dziesięciu dni dokoła Bilbao. Postaramy się podać z nich rysy ciekawe.

Bitwa rozpoczęła się d. 25. marca o godz. w pół do 6tej rano. Ogień skierowali republikanie przeciw gęsto zarosłemu drzewami amfiteatrowi gór, który zajęli karliści, i przeciw pozycjom sąsiadującym z San Pedro de Abanto. Chodziło o to, ażeby każdy stopień tego amfiteatru zdobyć z osobna. Walkę rozpoczął jen. Primo de Rivera; przeszedł przez most, nie wywoławszy ani jednego strzału u przeciwnika, i uderzył natychmiast na lewe skrzydło karlistów, ustawione na wyżynach Cuadra. Żołnierze parli odważnie naprzód aż do fortu, który urządzili karliści, podczas kiedy kolumna jen. Lomy dążyła w kierunku San Pedro de Abanto.

Zasłonięci szańcami karliści pozwolili republikanom przybliżyć się, nie dając znaku życia, pomimo że baterje tychże wzięły sobie za cel ich okopy. Liczba redut, wałów i rowów, urządzonych przez karlistów, zdaje się być daleko większą, aniżeli sądzono. Z ponad drzew poczynają wywijać się białe kłęby dymu; ogień atakujących rozpoczął się na szerokiej linii; powoli i w półkolu błyska złowrogo. Dwa działka górskie, które miał Primo de Rivera, osłaniają tyralierów, rzucając małe pociski w najbliższe rowy karlistów. Wydano rozkaz, ażeby nie zbyt silnie atakowano prawe ich skrzydło na Pic Montano, o tyle tylko, ażeby zatrudnić karlistów tak, iżby nie przyszli w pomoc lewemu.

Kolumna Rivery nie mogła dzielniej się popisać. Ostrzeliwana z małej odległości przez nieprzyjaciela, osypana gradem kul, drapała się nieustraszenie na strome i łyse stoki gór. Takie ataki przypadają hiszpańskiemu piechurowi bardzo do smaku. Pierwszy rów szybko został zdobytym, pomimo że karliści bronili go bagnetami. Po odniesieniu tej pierwszej korzyści zmnożyły się jeszcze trudności. Karliści bowiem bronią swych pozycyj z wielką wytrwałością. Zmuszeni oddać jedną linię, kryją się z najzimniejszą krwią poza drugą i otwierają nanowo ogień. Trudna była pozycja republikanów dlatego właśnie, że zdobyte przez nich pozycje były zupełnie odsłoniętemi wobec położonych ponad nimi redut. Działa niełatwo mogły dopomagać atakującym. Szeregi walczące stały od siebie za blisko, iżby artylerja mogła utrzymywać ogień bez szkody dla własnej strony.

Najsilniejsza walka zawrzała w centrum. Karliści posiadali redutę w półksiężyc uformowaną, która broniła San Pedro de Albanto. Baterje republikańskie przelewały całą lawinę ognia w redutę, a jen. Loma przypuszczał równocześnie ataki. Na skrajnej lewicy bombardowały fregaty „Concordia" i „Legers" tylną ścianę Pic Montano.

Tyle wiadomości zawierają pierwsze biuletyny republikańskie z d. 25. zm. do godziny 11 rano. Zatem tylko 5 godzin walki dopiero obejmują.

Historję dnia następnego podaje telegram szefa sztabu jeneralnego marsz. Serrano do ministra wojny, wysłany d. 26. o godz. 7 m. 20 wieczorem:

„Od ostatniej mojej depeszy walka wre nieprzerwanie; nasze prawe skrzydło wzięło bagnetem wieś Puchetę i wyrobiło sobie przez to komunikację z centrum. Nieprzyjaciel bronił się z wytrwałością mogącą równać się tylko męztwu naszego żołnierza, który dzisiaj prześcignął samego siebie. Zaniechaliśmy na dzisiaj zdobycia San Pedro Abanto, ażeby prawe skrzydło dokonało pierwej swojego ruchu, czego ogromne nagromadzenie wojsk nieprzyjacielskich w centrum wymaga. Utrzymujemy wszystkie zajęte pozycje i jutro ponowię stanowczy atak. Flotyla dzielnie nam dopomagała. Cokolwiekbym powiedział Waszej Excellencji o waleczności naszych wojsk, nie dorównałoby to istocie rzeczy, rząd i ojczyzna mogą być z nich zadowolone. Straty nasze po 13 godzinach zaciętej walki są: 1 oficer i 11 żołnierzy; ranni: 5 oficerów i 170 żołnierzy. Strata w obu dniach zabitych 2 oficerów i 33 ludzi; rannych 4 komendantów, 35 oficerów, 2 lekarzy i 417 ludzi."

Dodajemy tu dla ucharakteryzowania terenu bitwy, iż linia karlistów ciągnęła się od północy prostopadle ku południowi. Na północy skrajnem stanowiskiem karlistów była wieś i góra Montano, na południu wieś Pucheta. We środku zaś stromy, 1649 stóp wysoki i cały fortyfikacjami najeżony Abanto. Otóż Puchetę zdobył już d. 26. Primo di Rivera; Loma zaś miał trudne zadanie wzięcia Abanto. Przyjść mogli mu w pomoc Rivera, pociągnąwszy po wzięciu Puchety w kierunku północno-wschodnim, i Letona, który stał naprzeciw Montano, i mógł zejść w kierunku południowo-wschodnim. Wtedy ścisnęliby wszyscy trzej karlistów w ich centrum, Abanto tak, iż ci musieliby się poddać. Czyli taki był przebieg operacji, dowiemy się zapewne jutro. Nowych telegramów niema.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Po trzytygodniowych słotach, nareszcie od piątku zawitała stała pogoda i wiosenne ciepło. Mamy więc Wielkanoc piękną i prawdziwie wesołą, co do sprzyjającej pogody, chociaż z drugiej strony smutny stan naszych spraw publicznych zamąca tę wesołość. W Poznańskiem wszyscy prawie redaktorowie i wielka liczba księży po więzieniach, w Lubelskiem i Warszawie również znaczna liczba księży poszła na wygnanie, podczas gdy przeważniejsza jeszcze rzucona do więzienia wraz z kilkomaset włościanami, trzymającymi się wiary swych przodków. Przy święconem jajku powinniśmy wspomnieć o tych nieszczęśliwych, również jak i o wszystkich ziomkach naszych, to na wygnaniu w Sybirze, to po całym świecie rozprószonych, a wiecznie jednej i tej samej myśli wiernych, myśli o ojczyznie!

— Do administracji *Gaz. Nar.* nadesłali: Dla księży unitów: p. hr. Klementyna Miączyńska 30 złr., ksiądz Filarski 5 złr., Wanda Pietruska 5 złr. Prócz tego nadesłała p. Wanda Pietruska na Opiekę narodową 5 złr., dla bratniej pomocy w Paryżu 5 złr.

— Słynna firma Haslingera we Wiedniu wydała dwie prześliczne Nokturny (każda osobno) naszego ulubionego i niestrudzonego artysty i kompozytora, Wilhelma Czerwińskiego.

— C. k. minsterstwo handlu w porozumieniu z k. węg. ministerstwem handlu zaprowadziło rozporządzeniem z dnia 28. marca b. r. l. 876 do przesełania listów pieniężnych (wartościowych) własne koperty, które po cenie 1 centa w każdym urzędzie pocztowym jak i u prywatnych sprzedawców znaczków pocztowych nabyć można.

Korzyść używania tych kopert jest ta, że zamiast dotychczas potrzebnych 5 pieczątek wystarczą przy listach opieczętowane poczie oddanych, dwie pieczątki, w miejscu, gdzie się oba skrzydła koperty schodzą, umieścić się mające, przy listach zaś pod warunkami obwieszczeniem z dnia 24. kwietnia 1870 l. 6855 ogłoszonemi poczcie do przeliczenia zawartych pieniędzy oddanych, umieści urząd pocztowy w obydwóch miejscach, gdzie się skrzydła koperty schodzą, urzędową, w pośrodku zaś pieczęć nadającego.

Używać można jednak dowolnie nowozaprowadzonych lub i własnych kopert, te ostatnie jednak jak dotąd pięcioma pieczęciami opieczętowane być winne.

— **W dniu 13.** lutego r. b. zmarła w Amélie les-Bains (w południowej Francji) znakomita choć mało znana artystka, ś. p. Helena Skirmuntowa, żona Kazimierza, w wieku lat 46. Mieszkając wraz z mężem stale w Bałakławie, w Krymie, zajmowała się sztuką z zapałem i tam tworzyła najpiękniejsze dzieła. Szachy jej roboty, których jedna część wystawia Jana III. ze swem rycerstwem, druga Turków, są zdaniem znawców prawdziwem arcydziełem, tyle w tem fantazji, wdzięku, oryginalności, natchnienia. Między szachowemi postaciami są takie, którym tylko brak rozmiarów aby posągowemi nazwać się mogły. Szachy te, wedle oryginalnych wzorów artystki, odlewają się ze srebra w Wiedniu, pod nadzorem dawnego nauczyciela zmarłej, p. Józefa Caesar. Rodzina podobno ma zamiar pozostałe rysunki, rzeźby i malowidła ś. p. Skirmuntowej, zebrane razem wystawić przez jakiś czas na widok publiczny w Warszawie.

— *(H)* **Mościska** d. 31. marca. O ile powołaniem krajowego dziennikarstwa jest sterowanie opinią publiczną, o tyle cięży na niem nieodzowna konieczność, wystrzegać się skrupulatnie zamieszczania lada jakich korespondencyj, skreślonych piórem pierwszego lepszego „Filipa z Konopi", wspinającego się na koturn publicysty, dla dyrymowania wedle indywidualnych urojeń i zaściankowych antysympatyj swoich, jakby mieczem Aleksandra, często żywotnych dla kraju a niełatwych do rozgmatwania spraw... Lecz precz do licha z tym rozwałkowanym a utartemi maksymami wydwarzającym się ustępem, który w końcu wykaże się na nic nieprzydatnym, chyba tylko ku przekształceniu niniejszego odezwania się mojego do was, w bezkształtną istotę o olbrzymiej głowie, osadzonej na wiotkiej i drobniuchnej figurce, więc do rzeczy.

Dziennik Polski zamieścił w nr. swoich 65. i 73. dwie korespondencje, wyszłe z pod jednego i tego samego pióra, a kwalifikujące się żywcem do podporządkowania pod ten dopiero co przerwany wstęp.

Obiedwie te korespondencje zajmują się, pierwsza pod kształtem korespondencji *Dziennika Polskiego*, przeważnie, druga zaś jako „Głos z kraju" wyłącznie zbliżającemi się wyborami do Rady powiatowej.

Przyznajemy chętnie, że przedmiot, poruszony przez jenialnego autora obydwu pomienionych korespondencyj, byłby jak żaden inny dziś na dobie, gdyby niezachodziła tutaj ta sama okoliczność, która niejednemu mężowi natchnionemu jeniuszem, przepełniła goryczą puhar żywota jego, a to za co? oto za to, że poważył się wyprzedzać współczesnych swoich myślami i zajęciami swemi o całe dziesiątki a często i o setki lat, to też nasz jeniusz z Mościsk wyprzedził współpowiatowców swoich, jeżeli nie całemi laty to co najmniej o całych dni 40.

Kiedy bowiem my profani zaledwo poczynamy się rozpatrywać pomiędzy sobą za mężami wiedzy i poczciwej pracy, do powołania ich na kandydatów w skład takiej Rady powiatowej, któraby uzdolnioną była wytworzyć ze siebie odpowiedni dla interesów powiatu Wydział i prezesa, kiedy tem samem nikomu z nas ani przez myśl nieprzemknęło pytanie, kto też tam będzie w Wydziale, a kto jego prezesem? to korespondent *Dzien. Pol.* pomija, ot zwyczajnie jak każdy jenialny, wszystkie podrzędne szczegóły. Kiedy my rozpoczynamy „ab ovo", on naturalnie tnie od razu, o czem się jeszcze nikomu i nieśniło, rzecz całą.

A przeto też, bez wahania się, nakazuje on w korespondencyjnym ordonansie swoim z 18. marca hr. S. stanowczo abdykować z dalszej prezydentury powiatowej, a opierając się na istotnej sympatji, jakiej bezsprzecznie nietylko w powiecie, ale i w kraju zacna osobistość p. S. B. zażywa, wmawia „głosowi ogólnemu" że tego ostatniego „wyznaczył" on następcą po hr. S.

Aż tu naraz — ha, cóż? „humanum est errare", obecny na zgromadzeniu przedwyborczem d. 27. marca odbytem, przeświadcza się nasz jenialny publicysta i to prawie namacalnie, że ani hr. S. nie myśli rezygnować nadal z piastowanej dotąd dość wygodnie godności prezesa powiatowego, ani też „głos ogólny" nie zajmuje się wcale tak przedwcześnie, oznaczeniem hr. S. czy B. czy Y. do objęcia na przyszłość tej obywatelskiej godności, a że jak we wszystkiem tak i w niestworzonych bredniach „c'est le premier pas que coute", niezawahał się nasz korespondent ani na chwilę w Głosie swoim z kraju zabrnąć jeszcze głębiej w tym podobne, a po największej części sprzeczne z rzeczywistością fikcje.

I tak wyprawiając zaraz po głosie pana Gó... z sali obrad wyborców należących do kurji włościan, wkłada im w usta nieprzyjaźne i przepełnione nieufnością ku Lachom słowa, których to słów nikt prócz niego dosłyszeć niemógł; przemilcza, że i po półgodzinnej odbytej na osobności naradzie, przysłali do sali obrad wybraną ze siebie delegację z trzech, która oświadczyła, że z powodu, iż na to zgromadzenie zawezwani zostali i przybyli wyborcy ich kurji li tylko z okolicy Sądowejwiszni, wyborcy zaś do tej kurji należący z okolicy Mościsk zawezwani niebyli do uczestniczenia w tych obradach zanim obecni włościanie, za rzecz jak na ten raz odpowiednią powstrzymać się od współdziałania przy wyborze komitetu. A po opisaniu sarkastycznem, w rzeczy samej nie chaotycznych obrad, wypowiada że te jak zazwyczaj spełzły na niczem, gdy tymczasem przeciwnie jedyny cel tego wstępnego zgromadzenia w zupełności osiągnięto. Po usunięciu się bowiem ostatecznem włościan pozostali wyborcy z dworów i miast wybrali komitet przedwyborczy, który to komitet ukonstytuował się w Mościskach z dniem 31. marca w obecności trzech członków z kurji miast i trzech z kurji ob. dworskich, a oraz wzmocnił się zaproszeniem do wstąpienia w skład jego jeszcze jednego wyborcy z kurji miast i 7 z kurji gmin wiejskich, a ze składu całego tego komitetu śmiało rokować godzi się, że gorliwe usiłowania jego nie pozostaną dla dobra powiatu bezowocnemi.

A kończąc ten swój „w sprawie wyborów do Rady powiatowej" podniesiony „Głos z kraju" prostuje nasz publicysta poprzednie wypowiedzenie swoje, dotyczące abdykacji hr. S., osadzając go ponownie na powiatowo-prezydjalnem krześle, a mianując jego zastępcą p. S. B.

Że ponajwiększej części w praktyce objawiają się autonomiczne ciała nasze jakoś i koszlawo i niedołężnie, główna przyczyna tego leży przeważnie w tem, że najczęściej dotąd nie o sprawę nam chodziło, ale o osoby i dogadzanie ich dziecinnym próżnostkom i zachciewaniu się tytułów prezesa, zastępcy lub wydziałowego. Niechżeż, kiedy może po raz pierwszy nie popadliśmy w tę dawniejszą praktykę jakby uświęconego a najzgubniejszego toru postępowania, nie wmawia w nas szanowny korespondent, jakobyśmy zajmowali się łowieniem ryb przed niewodem, i zamiast upatrywać najodpowiedniejszych kandydatów na członków do Rady powiatowej, troskali się przedwczesnem pytaniem, kogo ta Rada swoim prezesem, zastępcą wybierze, i jak ci będą się nazywali których w skład Wydziału weźmie?

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— W Krakowie nakładem księgarni J. M. Himmelblaua wyszła książka p. n. „Przykłady i wzory z najcelniejszych poetów i prozaików polskich" zebrane i zastosowane do historji literatury polskiej, opowiedzianej w krótkości dla młodzieży przez dr. Karola Mecherzyńskiego, b. prof. literatury w uniwersytecie jagiellońskim." Są to wypisy zupełnie nowego układu, przebiegające całą literaturę naszą począwszy od najdawniejszych zabytków piśmiennictwa, aż do dzisiejszej epoki, która zajmuje większą połowę grubej pięćdziesiąt arkuszy druku obejmującej książki. Naturalnie, że w takim zbiorze zamieszczone być mogły tylko rzeczy, mające najwydatniejsze znaczenie w piśmiennictwie. Z nowszej epoki znajdujemy tu obszerne wyjątki z Goszczyńskiego, Bohdana Zaleskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Pola, Syrokomli, Lenartowicza, Witwickiego, Ujejskiego, Bielowskiego, Siemieńskiego, Wasilewskiego, Morawskiego, Gaszyńskiego, Kraszewskiego, Korzeniowskiego,

---

dziane podczas rozpraw wyznaniowych. Występowali tam nie jako słudzy i sprzymierzeńcy ultramontanizmu, lecz jako obrońcy wolności w ogóle a w szczególe interesu polskiego.

Gdyby i w innych sprawach zachowywali się podobnie jak w tej, powaga posłów naszych, która wiele w przeszłości ucierpiała, podniosłaby ich na stanowisko rzeczywiście polskich reprezentantów. Pragniemy z całej duszy, aby to nastąpiło!

Widma, przez Stanisława Moniuszkę.

We środę d. 1. kwietnia 1874 r., na fundusz emerytury Stowarzyszenia członków orkiestry teatralnej, wykonany został w teatrze poemat muzyczny Stanisława Moniuszki p. t. „*Widma*," sceny liryczne z „Dziadów" Mickiewicza."

Przed ośmiu laty, pod dyrekcją samego Stanisława Moniuszki odegrano po raz pierwszy we Lwowie to arcydzieło, które nazwaćby można muzyczną illustracją „Dziadów". Dzięki panu Jareckiemu, usłyszeliśmy po raz drugi ten nieśmiertelny utwór litewskiego mistrza tonów, natchniony przez najjenialniejszego z poetów naszych. Myśl Adama rozpłynęła się tu w cudownych tonach i dopełniła się dźwiękiem. Dwaj jeniusze złożyli się na to dzieło; jest ono też nieporównanie wspaniałem i pięknem.

Wykonanie „Dziadów" wypadło dokładnie nad wszelkie nasze spodziewanie. Pan Jarecki wyborną swoją dyrekcją dał dowód, iż gruntownie wystudjował to arcydzieło St. Moniuszki, i że z chlubą nosić może nazwisko ucznia znakomitego twórcy „Halki", „Hrabiny", „Paryi", „Strasznego dworu", „Mildy" i „Dziadów".

W „Bajce", która jest wstępem do „Dziadów", Moniuszko, jest nadzwyczaj oryginalnym. Niema w niej jednego pożyczonego tonu, a każdy frazes muzykalny jest głęboko obmyślanym. Styl tego utworu zupełnie odrębny, samoistny, w niczem nie przypomina niemieckich romantyków, a jest wszędzie poważnym i w najwyższym stopniu harmonijnym. Dziwne a piękne wrażenie sprawiają dzwonki, potęgujące przyjemne zakończenie uwertury, w ostatnich akordach przechodzącej w pianissimo.

Po Bajce następuje pierwsza część samego poematu, przenosząca nas myślą na cmentarz w miejsca, w których zjawiają się widma. W tej części jest wiele poezji. Wsłuchując się uważnie w muzykę, zdaje się, że każdy akord przechodowy w spadkowanin harmonijnem jest jakby krzyżem na grobie, rzucającym posępny cień przy świetle księżyca; wszystkie zaś sekwencje w mniejszych akordach są jak błędne ogniki, świecące w mgle cmentarnej jednym słupem światła. Tym słupem jest ów ostatni akord. Zakańcza on cały muzykalny rysunek, wzięty powoli przez orkiestrę, a który sprawia niepospolicie dramatyczny efekt na słuchaczach.

Obraz drugi przedstawia wzywanie duchów przez guślarza i odpowiadające chóry ludu litewskiego, zgromadzonego na „Dziady"? Początkowy już frazes „Cicho wszędzie, głucho wszędzie, Co to będzie, co to będzie", napisany został z całą potęgą dramatycznej muzyki. Dziwnie przenikający efekt sprawia chór, po pierwszym ustępie powtarzający „Co to będzie, co to będzie? „Motywum to intonował nasz baryton p. Köhler. Wszystko co odśpiewał solo, odśpiewał dźwięcznie i wyraźnie.

Obraz trzeci oddaje w muzyce i w śpiewie zjawienie widma chłopięcego w postaci anioła. Prostota motywu dla głosu soprano, przy pomocy najpyszniejszego akompaniamentu, przenika do głębi serca. Był on bardzo dobrze odśpiewanym przez panią Dowiakowską, szczególniej zaś ostatnie ośm taktów przy zakończeniu wypadły doskonale. W widmie drugiem Moniuszko połączył z sobą słyszane dotąd motywa, ale w nowej formie. Pan Köhler znakomicie odśpiewał słowa: „W imie ojca, syna i ducha! Oto jest pański krzyż!" Wyrazy odstraszające ducha: „A kysz! a kysz!" są śpiewem niezmiernej powagi. Przy powtórzeniu go przez chór uderza on jeszcze więcej bogactwem harmonii i zakończeniem przerwanej kadencji, w której całą myśl rozwiązuje ostatni akord. Chór ptaków nocnych napisany jest jaskrawo, a oryginalnością stylu jako też dramatyzmem wprawia w zachwyt wszystkich, co się znają na muzyce i czuć umieją jej piękności.

W następnem widmie występuje dziewczyna, która nigdy nie kochała. Muzyka i śpiew najwierniej oddają istnienie błąkającej się duszy, powiewem wiatru miotanej, szukającej uścisku młodzieńców. Akompaniament jest lekki, piękny, przypominający rytm mazurka, w motywie sielskim. Przygrywka przy każdej strofce, wzbogacona dźwiękami fletu, oczarowywa słuchacza pięknością, prostotą formy i stylu. Czarodziejski ten śpiew pani Dowiakowska odśpiewała z uczuciem, piękną deklamacją i z wielką prostotą.

Zalety, któreśmy wskazywali przy charakteryzowaniu ustępów wspaniałego poematu, wspólne są wszystkim jego częściom. Niewiadomo, której przyznać pierwszeństwo, kiedy wszystkie są cudownie piękne. Muzyka n. p. przy widmie pana, co włościan poddanych uciskał, albo zjawieniu się w postaci sowy owej zamarzłej na śniegu wieśniaczki, zdaje się, że wyśpiewała i wygrała całą duszę naszego ludu. Przy widmie ostatniem autor powtarza wszystkie słyszane dotąd motywa, ale znowuż w nowej formie i to przy wzbogaconym akompaniamencie, wzmocnionych chórach, w harmonii majestatycznej tonów, pełnych religijnej prostoty. Autor nie starał się o efekt, i dla tego to może wywarł tak ogromne wrażenie. Piękności tego arcydzieła, coraz to nowe odkrywają się, im dłużej i częściej się go słucha. Charakter głęboki, prostota klasyczna, natchnienie olbrzymie w formie najściślej umiejętnej czyni Moniuszkę nieporównanym poetą muzycznym i wielkim symfonistą.

Jeszcze raz musimy podziękować artystom-muzykom jako też śpiewakom i amatorom, w liczbie stu przeszło osób, wykonywającym poemat jenialnego muzyka; oprócz tego pani Dowiakowskiej, Köhlerowi, i artystom dramatycznym panu Woleńskiemu i pannie Deryng za ich dobrze wykonane deklamacje, najwięcej atoli panu Jareckiemu, który dyrygował znakomicie.

Koncert zakończony został odegraniem przez orkiestrę teatralną wielkiego poloneza koncertowego, napisanego przez Moniuszkę na wielką orkiestrę. Polonez ten jest także utworem znakomitym. Gdyśmy go słuchali, snuły się przed oczyma naszemi obrazy z naszej przeszłości. Zdało się nam, żeśmy się przenieśli do Warszawy, w czasy panowania Stanisława Augusta, na jeden z balów, jakie wtedy w stolicy dawano, pomiędzy gości przeważnie już po francuzku poubieranych, zostających na wielkiej etykiecie a na których smutnie poglądała resztka kontuszowej przy karabelach szlachty. Muzyka tego poloneza jest tak malowniczą, że użyjemy tego wyrażenia, iż podobnie jak widma całym rojem przeprowadza w imaginacji słuchacza wspaniałe obrazy tańczących Polonusów.

Charakteryzować jej bliżej nie będziemy, powiemy tylko, iż trudno być więcej swojskim i narodowym niż Moniuszko w utworach swoich. Będą one coraz więcej cenione a Moniuszko zostanie uznanym podobnie jak Chopin za twórcę nowej szkoły muzycznej. Wykołysany przez poezją polską, która się za jego życia wzbiła do nieznanej nigdy przedtem potęgi i wysokości, ujął jej ducha w tony i wygrał wszystkie jego smutki, tęsknoty, zachwyty i piękności. Moniuszko podobnie jak Chopin jest pokrewnym wielkim poetom, i dla tego może ilustrował ich utwory swoją muzyką. Poezja polska zrodziła nie tylko samopoznanie w narodzie polskim, określiła nie tylko ideały narodowe, ona wywołała prawdziwie narodową muzykę, narodowe malarstwo i wywoła jeszcze narodową umiejętność!

Rzewuskiego, Kaczkowskiego, Michała Wiszniewskiego, Kremera i Wojcickiego. Jakkolwiek posiadamy już wyborne wzory prozy Rymarkiewicza i poezji Cegielskiego, zdaniem naszem i książka p. Mecherzyńskiego przy wykładzie literatury według jakiegokolwiek podręcznika, może być bardzo pożyteczną, układając ją zatem i wydając autor i nakładca oddali szkołom naszym rzeczywistą usługę.

— W Poznaniu nakładem *Tygodnika Wielkopolskiego* wyszło dziełko p. n. „Kobieta w historji sztuki", napisał W. J. Wdowiszewski. Książka ta odznacza się potoczystym i przyjemnym sposobem wykładu, i starannością o wyczerpanie przedmiotu, o ile to w zakresie niewielkiego tomiku było możebnem. Nie znajdujemy tu także przesadnych a napuszonych deklamacji o prawach kobiety i jej upośledzeniu społecznem, co także za zaletę autorowi poczytać trzeba, przesada bowiem ciągnie za sobą śmieszność, która najlepszą sprawę zabija.

— *Związku* nr. 6. zawiera: Poręka członków w stowarzyszeniach zarobkowych (dok.); Kilka słów o papierach publicznych p. Skałkowskiego (c. d.); Ruch stowarzyszeń i korespondencje. Ruch stowarzyszeń bardzo jest obfity w szczegóły: jest tam szczegółowe sprawozdanie z ogólnego zgromadzenia Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, sprawozdanie z walnego zgromadzenia pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, z Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie i t. d.

— W kwietniowym zeszycie *Przewodnika naukowego i literackiego* mieszczą się następujące artykuły: Dziesięć pierwszych lat panowania Zygmunta I., studjum historyczne na podstawie kroniki J. L. Decyusza, przez dr. Aleksandra Hirschberga; Celibat w Polsce przez dr. Edwarda Rittnera; Zjazd monarchów w Łucku przez Antoniego Prochaskę; O karykaturze przez K. Chłędowskiego; Przegląd krytyczny; Russische Revue, Monatschrift für die Kunde Russlands, herausgegeben von Carl Röttger in St. Petersburg, recenzja przez p. Liskego; Quellen zur Geschichte der deutschen Kaiserpolitik Oesterreichs, während der französischen Revolutionskriege, von A. Vivenot, recenzja Liskego.

— Znowuż mamy do zanotowania ogłoszenie nowej, wielkiej a wspaniałej kompozycji wdzięcznego poety i utalentowanego muzyka, p. Tarnowskiego. Tytuł jej: „Grande Polonaise (quasi Rhapsodie symphonique polonaise I.), composée et dediée à son ami T. Lenartowicz par Ladislas Tarnowski, (executée à son concert de Florence); Wien bei J. Guttmann, Kunst- und Musikalienhandlung im k. k. Hofopernhaus." Warto byłoby, ażeby która z orkiestr lwowskich postarała się o wykonanie utworów p. Tarnowskiego. Zaznajamianie z utworami narodowych kompozytorów jest wszakże obowiązkiem tych orkiestr.

— W ostatnim jaki nas doszedł, to jest 456 numerze *Kłosów* znajduje się wspaniały drzeworyt z obrazu Wilhelma Leopolskiego „śmierć Klonowicza." Jeśli obraz ten wykończy artysta, będzie to nowe arcydzieło. Oprócz tego w tym numerze są dwa wyborne rysunki Andriollego: Palmowa niedziela i Z postem. Rycina z obrazu J. Chełmońskiego, przedstawiającego bryczkę ukraińską, również jest piękną. Z artykułów oprócz powieści Kraszewskiego „Krzyżacy" zasługuje na uwagę dokończenie rozprawy Henryka Struvego p. t. Udział kobiet w sztukach pięknych, i Urywki hygieniczne lekarskie przez dr. Łuczkiewicza.

— **Dla P. T. dzierzawców i właścicieli** ziemskich większych lub mniejszych majątków lub folwarków i dla wszystkich z roli i na roli żyjących, którzy dnia 13. i następnych b. m. udział wziąć zechcą w zgromadzeniu tworzącem Towarzystwo „Spółki rolniczej" z ograniczoną poręką, będę rozsyłać od 7. do 14. b. m. na wezwanie listem lub korespondentką, karty jazdy koleją krakowską, lwowską, brodzką lub podwołoszczyską, a to z każdej stacji do Lwowa i na powrót, na czas od 11. do 16. kwietnia ważne, o połowę ceny zniżone II. lub III. klasą. O czem zawiadamiając mam zaszczyt P. T. panów interesowanych zwrócić uwagę na dalsze moje objaśnienie w inseratach dzisiejszej *Gaz. Nar.* umieszczone. Lwów dnia 4. kwietnia 1874.

F. B. Twardowski, ulica ormiańska l. 27.

— **Na fachowe szkoły rękodzielnicze** wyznaczono w tegorocznym budżecie państwowym 200.000 złr. w. a. Wartoby przypilnować, aby z tej sumy dostało się coś i naszemu krajowi!...

— **Jeneralny dyrektor kolei** Północnej cesarza Ferdynanda, p. Alker, dostał pomięszania zmysłów. Wieść, że jeden z zaprzyjaźnionych z nim urzędników tejże kolei zaczyna zapadać na umyśle, tak go obeszła, że sam zwarjował.

— **Romantyczna historja z Berlina.** W stolicy cesarstwa niemieckiego żyje pewien wysoki dygnitarz, który potęgą geniuszu i żelazną wolą niszczy i buduje państwa, narody morduje i innych rzeczy podejmuje się, przed któremi wzdrygnąłby się nie jeden. Ten straszny człowiek ma córkę, w najpiękniejszym wieku: o jej rękę dobijali się konkurenci z najwyższej arystokracji, nawet jeden z agnatów domu panującego, ludzie wysoko zasłużeni w narodzie, z imieniem okrytem sławą, której dobili się własnym trudem i talentem. Lecz nikt dotąd nie pozyskał serca dziewczęcia. Ojciec gryzł się tem w głębi duszy, bo widział, że dziecię jego więdnieje, trawione jakąś tajemną troską. Aby temu koniec położyć, nawiązuje z nią raz serdeczną rozmowę, wśród której córka wyspowiadała mu przyczynę swojego smutku: pokochała pewnego porucznika, domyśla się, że i on ją kocha wzajemnie, ale niema nadziei aby mogli się pobrać. Na drugi dzień stawił się porucznik na audjencji przed ojcem naszej bohaterki — wezwany osobiście. „Wiem ja — zagadnął go potężny dostojnik — co panu wydawać się może jako przeszkoda do tego, abyś mógł zostać moim zięciem. Oświadczam panu jednak otwarcie, że nie będę zważał na różnicę w społecznem stanowisku. Miłość mojej córki ku panu jest mi poręką, iż godny jesteś stać się moim zięciem." Zamiast radości, wywołało to przemówienie wyraz posępny na twarz porucznika, i drżącym głosem ale powoli i poważnie odpowiedział on mniej więcej co następuje: „Dziękuję ci Ekscelencjo za niezasłużoną łaskawość. Pomimo to związek mój z Jego córką jest niemożebny. Ja należę do starodawnej rodziny katolickiej. Nie mogę więc brać za żonę córki kogoś, którego ogół poczytuje i którego ja poczytywać muszę za nieprzyjaciela kościoła. To rzekłszy z widoczną boleścią pożegnał oficer ojca swojej kochanki — który umilkł, nie tając że musi starać się zapomnieć o dumnym poruczniku, gdyż on stanowczo odmówił przyjęcia jej za żonę. „On za szlachetny na to — odpowiedziało dziewczę — aby dla kobiety zmienił przekonanie religijne, lecz ja zostanę katoliczką, abym tylko mogła być z nim złączoną"...

Biedna dziewczyna usycha coraz bardziej, a jej nieszczęśliwy ojciec znajduje się od tego wypadku w straszliwem wzburzeniu.

Tym nieszczęśliwym ojcem, jest — książę Bismark.

— **Dom Biały.** Prezydent Stanów Zjednoczonych uważany jest za własność publiczną, a Dom Biały, w którym zamieszkuje, dopóki jest na urzędzie, to coś nakształt Mekki, do której dążą pielgrzymi ze wszystkich stron kraju: każdy wchodzi, komu się podoba, byleby tylko w przyzwoitej porze. Wieśniacy, którzy są nieśmiałymi, zadawalniają się niekiedy samym zewnętrznym widokiem Domu, i podszedłszy cichutko na palcach aż pod same drzwi, radziby powrócić; — ale w tym momencie drzwi się otwierają na rościerz i oddźwierny uprzejmie zaprasza gości — trochę zdekoncertowanych — do wejścia i zwiedzenia Domu, jednem słowem, aby się znajdowali jakby w swoim własnym.

Na 2giem piętrze jest bióro ob. Crook, który przyjmuje karty wizytowe od gości i przesyła do prezydenta lub do jenerała Babcoock, stósownie do tego, z którym goście radziby się widzieć. Biuro Granta jest na tyłach domu. Z okien przedstawia się pyszny widok na Long Bridge, pomnik Washingtona, rzekę Potomac, Arlington etc. Zastają zwykle Granta przed małem biórkiem, na którem zawsze się znajduje wielki bukiet świeżych kwiatów. Skoro goście wchodzą lub wychodzą, prezydent nie zaniedbuje nigdy powstać i uścisnąć za rękę każdego.

Mówi mało i powoli. Wzrok jego od pewnego czasu bardzo jest osłabiony; nie może pisać, nawet podpisać się bez okularów. Wszystkie prawie interesa przechodzą przez ręce prywatnego sekretarza Granta, jenerała Babcoock, który jest bardzo uprzejmy, rozmowny i szybko załatwiający interesa. Na dole zaś obywatelowi Luckey, drugiemu prywatnemu sekretarzowi, przypadł ciężki obowiązek otwierania listów, wysłuchiwania i odprawiania interesantów, i jeszcze cięższy i delikatniejszy, wyznaczania miejsc przy urzędowych obiadach, dla każdego z biesiadników, stosownie do jego pozycji hierarchicznej i innych praw.

— **Tajemnice „Burgu" wiedeńskiego.** W tych dniach pociągany był do sądowej odpowiedzialności we Wiedniu pewien dygnitarz dworski, którego tytułu nie umiemy przetłumaczyć na polski język — *in originali* brzmi on: „k. k. Hofzimmerputzer." Otóż ten pan Hofzimmerputzer ukradł dwie srebrne łyżeczki do kawy, będące własnością dworu cesarskiego. Tłumaczył się, że je znalazł na podłodze w kurytarzu w dniu jubileuszu cesarskiego 2. grudnia r. z. Powołani na świadków urzędnicy dworu zeznali jednak, że oskarżony nie mógł w owym dniu znaleźć na kurytarzu srebrnych łyżeczek, bo przy recepcji dworskiej było wtedy w użyciu naczynie — z chińskiego srebra. Podczas gościny monarchów, przybyłych na wystawę powszechną, zginęło tyle srebra stołowego, że postanowiono odtąd przy każdej liczniejszej recepcji posługiwać się fałszywem srebrem.

— **Krach** wyszedł na dobre kasom oszczędności. Wiedeńska kasa oszczędności doszła mianowicie do takiej potęgi, iż po banku Narodowym rozporządza teraz największą sumą gotówki — z końcem marca br. doszedł u niej stan wkładek do 130 milionów złr. Największy z prywatnych banków wiedeńskich „Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu" rozporządza tylko 64 milionami gotówki.

— **Czytelnicy nasi** przypominają sobie może, że niezbyt dawno pisaliśmy o wzbogaceniu muzeum narodowego peszteńskiego korespondencją Kossutha, rzucającą wielkie światło na przebieg powstania węgierskiego. Otóż w sprawie tego muzealnego nabytku znajdujemy interesujący list w jednem z pism węgierskich *Szombatt Lapor*, który w całości podajemy. Jest on adresowany do pana C. Simonyi: „Turyn 10. marca. Kochany przyjacielu! Widzę z dzienników, że listy moje, które oddałem był pod opiekę mojemu niegdyś archiwiście Veres Toni (Antoniemu Veres), po jego śmierci uznane zostały poprostu za własność narodową i oddane do muzeum, to jest zostały skonfiskowane. To przechodzi już wszelką miarę. Podobnego przykładu, zdaje mi się, nie znaleźć w historji. To jest przecież moje prywatne archiwum. Ponieważ życie moje nie przeszło bez śladów w historji narodowej, znajdzie się więc prawdopodobnie nie jeden między mojemi listami, który ma wartość historyczną, i historyczne źródło może stanowić. Czyż one jednak dlatego przestały być moją własnością? Choćbym nawet był już nieboszczykiem, to mam przecież spadkobierców, którzyby mieli prawo do pozostałości po mnie, i niewolno by było archiwum mego konfiskować na rzecz narodu. Ale ja żyję — bez względu na to czy to komu dogadza, czy niedogadza — a więc żyje właściciel, a jednak archiwum zostaje skonfiskowane „na rzecz narodu!..." Jam nie okradł narodu. Próżną, ale czystą ręką ująłem pielgrzymi kij wygnańca. Nagrody od narodu nie oczekiwałem i nie oczekuję, i nie przyjąłbym jej wcale. Ale tego oczekuję, żądam i domagam się, żeby mnie w imie narodu z mojej własności nie obdzierano. Domagam się mojej własności. Protestuję przeciw temu, żeby komukolwiek, bez mego pozwolenia, wolno było szperać w moich listach. Ośmielam się zatem upraszać Cię, ażebyś w celu zadośćuczynienia temu mojemu żądaniu, odpowiednie poczynił kroki, do czego Ci też niniejszem udzielam pełnomocnictwa. Przyjmij i t. d. Podpisano: *Kossuth.*"

— **Moskiewskie duchowieństwo.** Stan normalny szyzmatyckiego duchowieństwa charakteryzuje jaskrawo następujący wypadek, sądownie stwierdzony w Witebsku: Niedawno znikł tam pop, nazwiskiem Tołoczko, wielki opój. Wszyscy przypuszczali, że się spił i gdzieś może w wodę wpadł, lub coś podobnego, i nawet nie bardzo go szukano. Przypadek jednakże zdarzył, że znaleziono jego trupa, na sztuki poćwiartowanego, zakopanego w ziemi. Śledztwo wykazało, iż zbrodni tej dokonała własna jego żona wspólnie z kochankiem swoim a rodzonym jej stryjem, także popem. Upoili oni Tołoczkę, a gdy był bezprzytomny, ubili go kilku uderzeniami polanem w głowę, wywlekli potem trupa do pustej stajni, ściągnąwszy z niego suknie do naga, a sami powrócili do izby *pogulat' niemnożko* po dokonaniu tego bohaterskiego czynu. Gdy jednakże bezrogi rozciągać poczęły wnętrzności zamordowanego, więc dla utajenia zbrodni „kochankowie" porąbali trupa na sztuki i zakopali. Żona zamordowanego Tołoczki jest jeszcze dość młoda i przystojna, a jej romansowy stryj liczy 81 lat życia — można więc wyobrazić sobie, jaka to musiała być u niego „miłość." Ten potwór był już dwa razy w sądowem śledztwie, poszlakowany o zbrodnię morderstwa, a pomimo to sprawował bez przerwy obowiązki kapłana prawowmej cerkwi.

Tam to życie popom — nie prawdaż panowie moskalofile! W „zgniłej" Austrji coś podobnego nie uszłoby.

— **Podziemne telegrafy.** Zakładanie i utrzymywanie słupów telegraficznych na tych rutach, na których zbiega się znaczniejsza ilość drutów, kosztuje bardzo wiele. Z tego powodu poprowadzano teraz w kilku państwach na próbę podziemne linie. Druty ich są obciągnięte jakąś izolującą materją, tak, iż jeden przy drugim może leżeć, bez niebezpieczeństwa pomięszania prądów elektrycznych. Jeżeli więc ten wynalazek okaże się praktycznym, to niezadługo znikną może słupy telegraficzne.

— **Tegoroczny wywóz zboża** z ziem, należących do carstwa moskiewskiego, wynosi wedle urzędowych wykazów granicznych urzędów celnych olbrzymią sumę 21,562.611 czetwierti czyli 215.009.000 pudów. Już w przeszłym roku wywieziono z Moskwy niesłychane dawniej ilości zboża za granicę, ale w bieżącym roku już teraz przewyższa cyfra wywozu wywóz zeszłoroczny o półtrzecia miliona czetwierti. Spekulanci utrzymują zaś, że dopiero w kwietniu i w maju zaczną się największe transporta. Bywały już lata, że z krajów państwa moskiewskiego wywożono za granicę więcej pszenicy jak w tym roku, ale tyle żyta jak teraz nie wywieziono jeszcze nigdy.

— **Emeryci w Austrji.** Podług najnowszego szematyzmu armii austrjackiej jest w czynnej służbie 22 jenerałów broni i jenerałów kawalerji, 58 marszałków-poruczników w czynnej służbie a 133 emerytowanych, 114 jenerał-majorów w czynnej służbie, a 198 na emeryturze.

— **Kolej Tomaszowska.** Komisja kolejowa Izby poselskiej Rady państwa postanowiła wnieść ze swej strony, aby nie Towarzystwu kolei Karola Ludwika, które starało się o to, lecz kolei Czerniowieckiej udzieloną została koncesja na budowę nowej linii ze Lwowa do Netreby (Tomaszowa). Wedle oświadczenia ministra Banhansa koncesja nie weszłaby jednak w życie wcześniej, dokąd z Moskwą nie będzie zawarty traktat co do złączenia galicyjskiej linii z linią terytorjum królestwa Polskiego.

— **Hr. Wilhelm Zichy**, krewny węgierskiego ministra, aresztowany został we Wiedniu przez policję za hazardową grę w karty, i sąd skazał go na 70 złr. kary pieniężnej. Obecnie liczy on on 33 lat i był już raz karany policyjnie za szulerkę.

— **W Lignicy na Szląsku** ukradła służąca swoim państwu dziecię, kilkoletnią dziewczynkę. Listy gończe nie zdołały dotąd naprowadzić na ślad tej szesnastoletniej amatorki cudzych dzieci.

— **Wzajemne mordowanie się narzeczonych** bywa teraz na porządku dziennym w wielkich miastach Zachodu. W ciągu zapust tegorocznych aż trzy pary zakochanych postrzelało się we Wiedniu, a obecnie donoszą berlińskie dzienniki, że i tam zdarzył się podobny wypadek w zeszłym tygodniu. Niejaki Paweł Hunke, komisant handlowy, zawiązał stosunek miłosny z panną Matyldą Behrendt, a gdy jej bogaci rodzice nie chcieli zezwolić na ślub, umówili się nareszcie, iż razem umrą. W oznaczonym dniu udała się biedna dziewczyna do pomieszkania swego kochanka, i ten zamordował ją najprzód trzema strzałami z rewolweru, a potem sobie roztrzaskał czaszkę.

— **Kwestja narodowości Wita Stwosza.** Wiadomo, że jak Kopernika, tak i Wita Stwosza annektowali Niemcy dla swojej narodowości. Otóż donosi *Gazeta Toruńska*, że profesor Łepkowski w Krakowie otrzymał z Norymbergii wypisy z akt tamtejszych, przechylające zupełnie sprawę narodowości rzeźbiarza Wita Stwosza na stronę polską. Już i niemieckie źródła wzmocnią dotychczasowe dowody, tyczące się polskości Stwosza, dość silnie poparte badaniami A. Grabowskiego, Rastawieckiego, Sobieszczańskiego, Podczaszyńskiego, Pola, Żebrawskiego, Kremera, Bersohna i wielu innych.

— **Cesarski kuchmistrz** otrzymał złoty krzyż zasługi. Nieraz bywało, że trudno było zgadnąć za jakie zasługi dostawały się różnym ludziom ordery. Nie można jednak powiedzieć tego o kuchmistrzu cesarza austrjackiego; jego zasługi musiały być bardzo smaczne, kiedy za nie dekorowano go złotym krzyżem.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rządowy nadzór nad kolejami żelaznemi. Ministerstwo handlu przygotowało projekt do ustawy, mającej unormować nadzór rządowy nad kolejami żelaznemi w Austrji. Obecnie przesłano ten projekt do ministerstwa sprawiedliwości do rozbioru. Rozpada się on na cztery rozdziały: rozdział pierwszy traktuje o ogólnych warunkach i wymogach ruchu kolejowego; drugi, o policji kolejowej w ogólności a szczególniej wobec publiczności; trzeci o sposobie wykonywania nadzoru państwowego wobec zarządów kolejowych i ich organów; czwarty zawiera postanowienia końcowe. W dodatkowym projekcie jest mowa o usługach, do jakich koleje są obowiązane na rzecz publicznych celów administracyjnych (poczta).

Ministerjum rolnictwa postanowiło od kwietnia wydawać co 14 dni biuletyn o stanie urodzajów w całej monarchji austrjackiej, nie wyłączając Węgier. Dotychczasowe wiadomości o stanie oziminy mają być bardzo pomyślne.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 28. lutego 1874 u 1369 stron wynosił 488.162 zł. 74 c., w marcu 1874 włożyło 62 stron 50.593 zł. 28 c., a wyjęło 35 stron 18.349 zł. 9 c., przybyło zatem 32.444 zł. 9 c. Stan wkładek z dniem 31. marca 1874 u 1396 stron wynosi 520.406 zł. 93 c.

Dla paryskich smakoszów lubujących się w nowalijkach, miejscowi przemysłowcy fabrykują młode kartofelki, nie robiąc wcale z tego sekretu. Kupują oni najdrobniejsze stare kartofle i przerabiają na brzegu Sekwany w ten sposób, że kładą je w drewniane naczynia do połowy wodą napełnione i depcą bosemi nogami dopóty, dopóki nie zetrą starej łupiny. Kartofle przybierają wtedy jedwabisty połysk młodych. Następnie je suszą, obwijają każdy pojedyńczo w bibułkę i układają w małe koszyczki, które po pięć franków sprzedają. Fabrykację tę można widzieć codziennie w zimie przy moście Filipa naprzeciw ratusza.

Jedna z londyńskich fabryk sztucznych zębów wyrabia ich 40.000 sztuk tygodniowo z porcelany, przygotowywanej ze szpatu polnego, glinki i krzemionki. Czterdzieści kobiet zajmuje się ich polerowaniem tak starannie, że wprawny tylko znawca może je odróżnić od zębów prawdziwych.

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 3. kwietnia 1874.

Edykta. C. k. sąd pow. w Jordanowie wzywa osoby mające prawo do spadku po śp. Janie Bandrowskim, zmarłym d. 2. lutego.

Konkurs. Rada szkolna rozpisuje konkurs na posady nauczycielskie w Prądniku czerwonym, Szczakowy, Mnikowie i Węgrzcach.

Licytacje. W sądzie kr. krakowskim realności pod l. 295 dz. II. gm. IV. w Krakowie d. 23. kwietnia, 18. maja i 9. czerwca. W sądzie pow. w Tyczynie realności pod l. 25 w Słocinie d. 28. maja.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 4. kwietnia 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem

Akcje kred.	197.25.	Anglo-austr.	127.—.
Unionsbank	120.—.	Verehrsbank	17.25.
Kolei Kar. Lud.	247.—.	Kolej połudn.	142.—.
Franko-austr.	34.25.	Baubank	89.25.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 4. kwietnia 1874.
godzina 2. minut 5. po południu.

Akcje fran.-aus.	34.25.	Węgier. kred.	148.50.
Anglo-austr.	128.—.	Unionsbank	124.—.
Kolej Kar. Lud.	249.—.	Nordbahn.	205.50.
Kolej południo.	142.—.	Kolej Alföd.	136.50.
Kolej Elżbiety	196.—.	Kolej Lw.-czer	148.—.
Węg. Nordostba.	108.—.	Vereins-Bank	18.—.
Anglobau	82.—.	Węg. Ostbahn.	52.50.
Gal. indemniz.	77.75.	Losy z r. 1864	138.50.
Koszyc.-Oderb.	134.—.	Verkehrsbank	103.50.
Losy tureckie	43.50.	Baubank-Act.	88.—.
Kolej państwow.	311.50.	Bankverein	72.—.
Wied. Bauver.	36.—.	Hyp. Ren. ban.	19.—.
Usposobienie mdłe.			

Pociągi kolejowe; Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudnin i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

W poniedziałek w teatrze:
„Szkalmiżanki."

Lwów, z Izby handlowej dnia 4. kwietnia	płacą złr.	żądają w. a.				
I. Akcje za sztukę.						
Kolej gal. Karola Ludwika	246	—	247	50		
„ Lwow.-Czern Jassy	145		147	—		
Banku hip. gal. po 200 zł.	211	—	215	—		
II. Listy zast. za 100 zł.						
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82	75	83	75		
„ „ „ 4 pr. w. a.	—	—	74			
„ „ „ 5 pr. okres.	83		83	75		
Banku hip. gal. 6 pr.	87	20	87	90		
Gal. zakł. kred. włośc.	93	50	95	—		
III. Obligi za 100 złr.						
Indemnizacyjne galic.	78	—	78	75		
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86	25	87	25		
Losy miasta Krakowa	20		22			
„ „ Stanisławowa	18	—	19	50		
IV. Monety.						
Dukat holenderski						
Dukat cesarski	5	16	5	23		
Napoleondor	5	19	5	27		
Pół imperjał rosyjski	8	90	8	98		
Rubel rosyjski srebrny	8	97	9	16		
Rubel rosyjski papierowy	1	65	1	70		
Pruskie bilety kasowe	1	54	1	55		
Srebro	1	66	1	67		
Wiedeń d. 2. kwiet.						
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)						
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	15	69	25		
„ „ w sreb. 5 „	73	60	73	70		
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.	305	—	312	—		
1839 ½ losu „	258	—	260	—		
1854 po 250 zł. 4 pr.	98	25	98	75		
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	102	—	102	65		
1860 „ 100 „ „ „	109	—	109	60		
1864 „ 100 „ „ „	138	50	139	—		
Losy zast. dom. po 120 5 pr.	119	50	119	75		
Oblig. indm. (za 100 zł.)						
Galicyjskie	77	95	78	25		
Bukowińskie	76	75	77	50		

Inne publiczne pożycz.	płacą złr.	żądają w. a.		
Węgier. poż. kol. po 12 zł. 5 p.	94	25	94	60
Węg. poż. prem. po 100 złr.	77	25	77	50
Turecka poż. kol. po 400 fr	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	130	50	131	—
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	—	—	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	200	—	201	—
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p	149	—	149	50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	855		865	—
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	36	—	37	—
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	54	—	55	—
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	67	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr. . .			—	—
Banku nar. austr po 600 zł.	963		965	
Banku powsz. aus. po 200 złr.	60	50	61	—
Unionbank po 200 złr.	121	25	121	75
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	18	—	18	25
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	104	—	—	
Wechslerbankwied. po 200 zł.	172	—	175	—
Wied. bankver. po 200 złr.	73	—	74	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	118	—	119	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	136	—	138	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	197	[illegible]	197	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. . . .	2055	—	2060	—
Franc. Józ. po 200 złr. w a	198	—	199	—
Kol gal. Karl. po 200 złm	246	—	246	50
Lw. Czer a Jas. po 200 złw. k.	146	—	146	50

	płacą złr.	żądają w. a.		
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	183	50	184	—
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	98	—	99	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	155	—	155	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	—	
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	312	50	313	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	41	—	144	50
Tramway wied. po 200 zł	139	—	140	—
Węg. gal. (Zup.) po 200 zł. w. a	—		—	—
Węg. poł. wschod p. 200 zł. a	108	—	108	50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	52	75	53	25
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	134	50	135	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	93	—	93	50
„ „ wied. „ 100 „	37	75	38	25
„ tanich pom. po 100 z.	16	25	16	30
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa	—		—	
Listy zastaw. (za 100 zł)				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	94	50	95	—
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	84	25	84	75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	73	—	74	—
„ „ 5 pr. w. a.	83	—	84	—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	87	50	88	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	95	—	95	50
Bank nar. austr. m. k 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	—	90	15
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta. po 300 zł. 5 p. 100 zł	77	50	78	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	83	75	84	25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	—	—	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	40	25	40	75
Elżbietypo 5 pr. srebr. w. a.	93	50	94	—
„ em. 1862 5 pr.	91	75	92	25
„ em. 1870 5 pr.	—	—	—	—
„ em. 1872 5 pr.	—	—	98	75

	płacą złr.	żądają w. a.		
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	92	—	92	50
„ „ 5 pr. w. a	87	50	—	—
„ „ 5 pr. sr.	105	—	105	40
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—	—	—
„ II. em. 5 pr. „	102	—	102	25
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
Lw. Czer Jas. I. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76	25	77	75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	88	—	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78	—	79	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	93	—	93	50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	92	—	94	50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	15	90	35
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	82	40	82	40
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	—		—	—
Klary po 40 złr. m. k.	35	—	36	—
Keglevich „ 10 „ „	15	—	16	—
Krakowska po 20 złr.	20	50	21	—
Palffy „ 40 „ „	23	75	24	25
Rudolfa „ 10 „ „	—	—	—	—
Ks. Salm „ 40 „ „	32	25	32	75
St. Genois „ 40 „ „	23	50	24	50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	16	50	17	50
Waldstein po 20 zł. m. k.	24	—	24	50
Windisgrätz po 20 zł. „	20	—	21	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94	65	94	57
Hamburg 100 mark. banko.	55	30	55	40
Londyn 10 ft. sterl.	112	50	112	35
Paryż. 100 frank.	44	35	44	45

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów, za pomocą delikatnej potrawy zdrowia: Revalesciere du Barry z Londynu, skutecznej dla dojrzałych i młodych, umniejsza najmniej 50-krotnie wydatek na środki medyczne.

75.000 świadectw wyleczonych z chorób żołądkowych, nerwowych, wątroby, płuc, gardła, pęcherza itd. potwierdza skuteczność tego środka.

Certyfikat Nr. 64.210. Neapol, 17. kwietnia 1862.

Szanowny Panie. W skutek choroby śledziony, byłem przez siedm lat w okropnym stanie. Nie mogłem ani czytać ani pisać, czułem nieustanne nerwowe drżenie, dręczyła mnie bezsenność i złe trawienie, i z powodu rozdrażnienia nerwów bliski już byłem melancholii. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki, w rozpaczy zacząłem używać pańskiej „Revalesciere", a po trzech miesiącach przyjemnej kuracji, mogę Bogu podzi

W. Mantuani i spółka
z Paryża
w Hotelu George,

poleca S. T. Damom osobiście przywieziony wielki wybór **paryzkich strojów**, a mianowicie: Kapeluszy, czepków, stroików, kokard; woalek, kołnierzyków, itd. itd. oraz najpiękniejszych kwiatów paryzkich.

Ortopedyczny zakład leczniczy
Währing, nächst Wien, Stiftgasse Nr. 3.

Przełożony tego zakładu mieszka w zabudowaniu zakładu i prowadzi całe kierownictwo. Lekarskie traktowanie, wykonywane przez przełożonego instytutu, dotyczy głównie wykrzywień i skoszlawień ciała, przekształceń i zapaleń kości i stawów, skroceń i skórczeń żył, bezwładności i osłabienia muszkułów. Familiom opiekującym się cierpiącym pozostawia się bezwarunkowa swoboda do wyboru lekarzy doradczych. Staranne pielęgnowanie i wyżywienie chorych tak w spólnych jakoteż i osobnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, wykłady nauk, języków, muzyki. Bliższe porozumienie, narady, programy i warunki przyjęcia w Zakładzie od godziny 3—5. 1792 1—6

Dr. v. Weil, k. Rath u. Director.

A. Maczuskiego
cesar. i król. środek do barwienia włosów — wył. uprzywil. wienia włosów

Ekstrakt z Orzechów
do farbowania włosów na **blond**, **brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond**, **brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów	3	złr.
1 słoik Pomady dto	2	„
1 flakon Olejku orzechowego	2	„
½ dto dto dto	1	„

Violette de Mars,
pysznie woniejąca perfuma ze świeżych fiołków tegorocznych,
Perfumy fiołkowe po złr. 2 flakon po złr. 1 i 70 ct.

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
we Wiedniu, Kartnerstrasse 26.
We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup.
„ L. Sedlak i Progulski „
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1959 7—24

C. k. wyłącz. uprz. na wystawie powszechnej we Wiedniu odznaczona
Masa platynowa
do politurwania
Pflug & Cie. w Kitzingen
nad Menem.

Nadzwyczaj wytrwała masa metalowa na zmianę powietrza używa się do politurowania rzeczy z drzewa, żelaza, kamienia, muru i do
wysuszenia wilgotnych ścian,
niezawodny środek ochraniający sprzęty od wpływu powietrza, rdzy i pary, kotły ochrania od osadu, sprzęty z drzewa przeciw robactwu, pruchnieniu, rdzy, przeciw plugastwu, zarazie bydła itp.

Platinoleum
w najpiękniejszych deseniach, bardzo przydatne do zapuszczania podłóg, lamperji w pokojach, na korytarzach, w kantorach, hotelach, restauracjach, kawiarniach itp., wytrzymuje najostrzejsze kwasy, niepodpada prawie żadnemu zniszczeniu przez swą trwałość na długie lata. 1786 1—3

Swiadectwa, cenniki wysyła wynalazca w broszurze bezpłatnie.

Próbek jakoteż bliższych objaśnień udziela
General-Repraesentanz
we Wiedniu, VI. Getreidemarkt 15,
Haupt-Depot für Oesterreich-Ungarn.

Pigułki dla psów,
na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.
Niesfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Isklerskiego, u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 1907 5—7

Podziękowanie.
Fabryka BALSAMU VETORINIEGO odebrawszy od mnóstwa osób Szanownej publiczności listowne i ustne podziękowania z powodu skuteczności Balsamu Vetoriniego użytego w różnych cierpieniach, osobliwie przeciw Cholerze, na kurcze żołądka, katary żołądkowe, ból zębów, fluksje, reumatyzm, osłabienie nerwów, różne rany, poparzenia, nawet na zastarzałą migrenę — czuje się być wielce obowiązaną Szanownej Publiczności, a nadewszystko za wytrwałość w używaniu tegoż balsamu, która jest konieczną — najuprzejmiej podziękować, i o dalsze zaufanie prosić, a od Balsamu środka domowego nie żądać cudów. Balsam Vetoriniego dostać można w fabryce we Lwowie i prawie w każdej aptece. Oryginalny sprzedaje się w znanych już flakonach zaopatrzony podpisem właściciela fabryki, jako też stampilą i marką obronną po 1 złr. 50 cnt. 1803 5—6

A. Faliszewski
przy ul. Franciszkańskiej
w Przemyślu,
poleca: wszelkie gatunki **Wina** węgierskiego, austrjackiego, francuskiego i szampańskiego, jako też **Porter** prawdziwy angielski, Piwo krasiczyńskie, żywieckie i Bok tenczyńskie, Likiery, Arak i Rozolisy w jak najlepszym gatunku. Wszelkie **Marynaty,** jako to: Łosoś Węgorz, Szczupak, Minogi, Śledzie, Kawior astrachański, Sardynki francuskie, Raki morskie w oliwie, Sardynki rosyjskie.

Sery różne, Bryndza, Powidła, Smalec i Słonina węgierska, Salami włoskie, Mortadella, Kiełbasy brunszwickie strasburskie i polskie, Szynki westfalskie i krajowe, oraz wszelkie towary korzenne w jak najlepszym gatunku.

Porcelanę stołową, Serwisy do kawy i herbaty, Obmywalnie i różne naczynia porcelanowe i fajansowe, **Szkła** rznięte i pojedyncze, Szklanki, Karafki, przyrządy na ocet i oliwę, **Miednice** rosyjskie lakierowane drewniane, porcelanowe, fajansowe, blaszane białe i lakierowane, Dzbanki blaszane lakierowane, szklanne i fajansowe, Menażki cynkowe, porcelanowe i fajansowe.

Młynki amerykańskie i zwyczajne, Piecyki do kawy, Szczotki, Zgrzebła różnego gatunku, Smarowidło na wozy i do maszyn belgijskie i krajowe na cetnary i częściowo, Nafta salonowa niezapalna, **Broń palna** czyli Strzelby, pojedynki i dubeltówki, werlachówki.

Klatki wiedeńskie lakierowane, drutowe eleganckie, Żelazka do prasowania zwyczajne z duszami i na węgle tak zwane Locomobil. Maszynki do kawy porcelanowe i Extractions do spirytusu przyrządzone, **Naczynia kuchenne** blaszane, żelazne i drewniane.

Z pierwszych źródeł i fabryk sprowadzane i po najumiarkowańszych cenach poleca wyżej wymieniony handel, łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1919 3—6

Nasiona jarzyn i buraków pastawnych.

F. Kernreuter,
we Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 115, an der Pferdebahn.

Sikawki ogrodowe i ogniowe wszelkiego rodzaju i wielkości, konwy, pompy do budowania, maszyny do wydźwigania wody na każdą głębokość, pipy do piwa, wina, spirytusu, oleju i petrolenm, węże, konewki do ognia i przyrządy do gaszenia ognia.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 1924 7—36

Propinacja
składająca się z dwóch karczem, trzy ćwierci mili ode Lwowa, jest od 1. kwietnia b. r. do wydzierżawienia. 1794 4—3

Młocarnia piątrowa
z kieratem drewnianym wraz z sieczkarnią, jest za mierną cenę natychmiast do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Czarneckiego l. 32.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1840 25—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

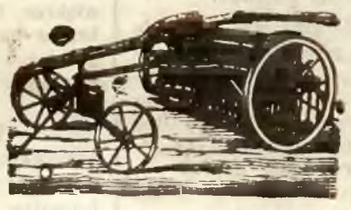

Siewniki (Drill), **powszechne pługi do orki, pługi Rojal** z lanej stali, **maszyny do okopywania buraków i kukurudzy** z fabryki
Rud. Saak
w Plagovitz, 1098 11-14
polecają ze swego składu
Julius Carów & Comp., Prag.
Jedyni ajencji na całą Austrję.

Jeneralnym ajentem naszym dla Galicji, i Rosji jest p. **A. Szeliski we Lwowie** przy ulicy Mayera l. 7.

ASTMY
Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levassour, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu 1824 1—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Esparcety
korcy 30 ma na przedaż częściami lub razem **Zarząd dóbr w Hujczu** poczta **Rawa**. Cena 8 złr. za korzec. Za worek **80** ct. Za transport do Lwowa po **80** ct. od korca.

Przy odbiorze 8 korcy, zarząd zajmie się ekspedycją na kolei we Lwowie pod wskazanym adresem. 1976 2—3

Najtańsze źródło
Herbaty chińskiej
świeżego zbioru 1751 2—10
w handlu
Emila Latineka
we Lwowie, rynek l. 15
pod Gwiazdą.

Congo cesarska	1	ft.	w. wied.	złr.	2.—
Souchong familijna	1	„	„ „	„	3.—
Melange	1	„	„ „	„	4·—
Kaysow	1	„	„ „	„	5.—
Proszek herbaciany	1	„	„ „	„	1.20
Rum Bremski stary			but. złr. 1 i		1.40
Ciasta do herbaty			1 ft. złr.		1.20

L. 166.
Wydział
Rady powiatowej Rudeckiej ogłasza niniejszem, że opodatkowani mogą przejrzeć w godzinach urzędowych rachunki z r. 1873 i budżet na r. 1874 w kancelarji Wydziału. 2002 1—3

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według **zupełnie nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak **świeżo** powstałe jakoteż bardzo **zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko**
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgerg. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, **upławy,**
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 1886 1-?

Wielka wyprzedaż belgijskiej broni.
Z powodu przyjęcia na nasz rachunek wielkich zapasów najlepszej broni belgijskiej, a mianowicie rewolwerów, pistoletów i strzelb z luf mi damasceńskiemi, jesteśmy w możności, najlepszą broń najdokładniejszej konstrukcji, wyprzedawać po nie do uwierzenia tanich cenach.

Potrzeba tylko słyszeć, widzieć aby być zdumionym:

elegancki rewolwer 6 strzałowy, z najlepszemi luf ami damastowemi, z kolbą hebanową, ze stosowną szkatułką i nabojami do tegoż:

1 sztuka	7 milimetrów	6 złr.	50 cnt.	
1 „	9 „	8 „	50	„
1 „	12 „	10 „	50	„

Te same z pięknem wyrznięciem, wysadzane złotem lub srebrem 12, 14, 16, 18, 20 zł.

Za te cenę rozumie się rewolwer z futerałem skórzanym i stosownemi nabojami.

Terzerola damasceńska z lufkami gwintowanemi z przyrządem do lania kul. Jedna terzerola pojedyńka 1 złr. 10 cnt., jedna terzerola dubeltówka 2 złr. 20 cnt., jedna terzerola najlepsza, pięknie wykonana, krucica pojedynka 2.60, dubeltówka 3.80.

Strzelby myśliwskie, eleganckie pojedynki 8.50, 9.50, 10.50, 12 zł. dubeltówki 10.50, 12 50, 14.50, 16 złr.

Lefoszówki po złr. 30, 40, 50 najlepsze. 1926 3—6

Strzelby z bolcem po 5, 6, 7, 8, 9, 10 złr.

W ogóle kupić można wszystkie przybory myśliwskie, pokąd wystarczy zapas.

Depot Rotunde-Industriehalle, Landwirthschaftliche Abt., Gruppe 16A.

we WIEDNIU, Praterstrasse nr. 16.

A. SZELISKI
we Lwowie przy ulicy Majera pod l. 7.
utrzymuje na składzie i sprowadza wszelkiego rodzaju
MASZYNY
oraz narzędzia rolnicze i przemysłowe
z fabryk austrjackich, niemieckich, angielskich i amerykańskich, a mianowicie:

Pługi, zgłębiacze, spulchniacze, obsypywacze, wypielacze, drapacze, brony, walce, znaczniki, grabie, przetrząsacze i spychacze, siewniki ręczne, rzędowe, szerokorzutne, maneże i lokomobile, młocarnie parowe, przenośne, stałe i ręczne, sieczkarnie, siekacze, szarpacze, gniotowniki, śrótowniki, młynki pytlowe, pompy, sikawki i różne machiny i narzędzia pomocnicze.

Szczególnie zwraca uwagę na nowo konstruowaną na wystawie powszechnej w Wiedniu wyszczególnioną żniwiarkę i kosiarkę z kutego żelaza
Champion
z fabryki Warder Mitchell et Cmp. Springflied Ohio.

Powyższe maszyny sprzedaje za gotówkę lub rozkłada na raty.

Pierwsza nagroda na wystawie światowej we Wiedniu w r. 1873.

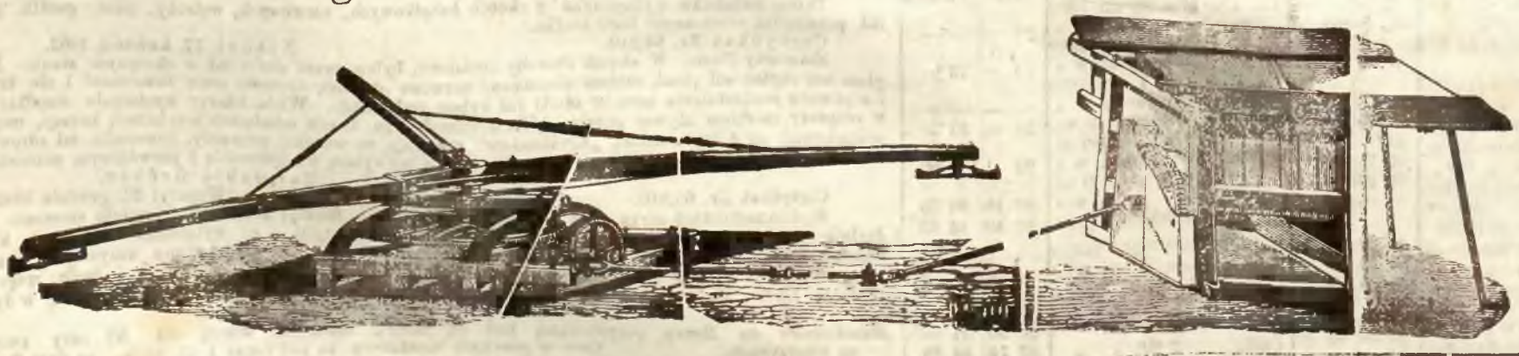

Centralna ajencja **Ruston Proctor & Comp.** w Lincoln w Anglji, u
S. REDINGER, w Czerniowcach.
Utrzymuje wielki skład lokomobil, młocarń, młynów, wind, maszyn do wypalania cegieł, pomp, siewników, kosiarek, grabi, sieczkarń, maszyn do krajania buraków, gniotowników, prasy do oleju, młynki, cylindry do sortowania, pługów, bron i wszystkich narzędzi rolniczych itd.
Dostarcza stałe maszyny parowe, kotły parowe, zupełne urządzenia młynów, gorzelń, browarów i urządzenia fabryk.
Własny warsztat mechaniczny przyjmuje montowania, reperacje i wszelkie odnoszące się do naszego zawodu roboty.
Najtańsze ceny fabryczne, katalogi bezpłatnie. 1954 4—6

2017 1—3
HANDEL
W. Boczkowskiego wdowy
przy placu św. Ducha
poleca świeżo otrzymany transport
Kapeluszy
z pierwszorzędnych fabryk
czeskich i francuskich
po najumiarkowańszych cenach.

Posady
buchaltera i korespondenta
poszukuje w jak najkrótszym czasie w jednem z większych miast w Galicji, rodowity Polak, lat 26 liczący, który przez lat 7 w znacznych firmach wiedeńskich rozmaite funkcje handlowe spełniał (początkowo jako pierwszy commis). Może się wykazać najlepszymi rekomendacjami. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Vaterland" in Wien IV. Bez., Waltergasse Nr. 8, 3ter Stock, Thür Nr. 17. 2004 1—3

Ogłoszenie księgarni
Gubrynowicza i Schmidta
we Lwowie, przy placu św. Ducha

Rozpoczęte w roku 1869 wydawnictwo **Bibljoteki najciekawszych powieści i romansów,** nabyliśmy z II. kwartałem r. b. na wyłączną własność.

Objąwszy na siebie całkowite dalsze prowadzenie Biblioteki, wydawcy pomnąc na wielokrotnie objawione życzenia, ogłaszania z góry, jakie powieści w roczniku umieszczane być mają, podaje tytuły dzieł, które w V. roczniku drukowane będą; zaś na wzór tego rodzaju Wydawnictw zagranicznych zmieniamy dotychczasowy tytuł na:

Bibljoteka najcelniejszych powieści i romansów.

Zmianę tytułu Wydawnictwa usprawiedliwi publiczność dziełami, które poniżej wymieniamy z literatury niemieckiej — angielskiej — szwedzkiej — a oraz i oryginalnych polskich pisarzy:

Rok zamęścia E. Carlen. — Burzyk F. Hacklendera. Rienzi, ostatni trybun rzymski L. Bulwera. — Dwie matki Z. Schwartz. — Pamiętnik znaleziony Pawła Sassa.

Wydawcy, mając na celu podanie Szanownym Czytelnikom *jak najtańszej rozrywki umysłowej licząc także na jak najliczniejszy odbiór*, odwzajemniają się abonentom i dziś *mimo zdwojenia się cen papieru i druku nie podnoszą wcale prenum-raty*, a wydawnictwo to śmiało **do najtańszych publikacyj polskich policzone być może.**

Słuszne uznanie jakiego doznało Wydawnictwo przez pisma, za rozpowszechnienie celniejszych utworów literatury zagranicznej w tłumaczeniu polskiem, utrwala nas w przekonaniu, że myśl nasza, mająca na celu wyrugowanie z rąk czytelników pism obcych w kraju znacznie rozpowszechnianych, została odpowiednio oceniona, staraniem zaś naszem będzie na przyszłość przy wyborze dzieł zastosować się do objawianych życzeń, aby Bibljoteka nasza rzeczywiście nazwę powyższą w zupełności usprawiedliwiła.

Prenumerata Bibljoteki wynosi we Lwowie za 9 zeszytów czyli 45 arkuszy 2 złr., z przesyłą na prowincję 2 złr. 50 ct.

Pragnąc abonentom *Biblioteki powieści i romansów* ułatwić nabycie **Zbioru powieści J. I. Kraszewskiego,** ustanawiamy dla nich przedpłatę **zniżoną**, ufając że wszyscy ze sposobności skorzystają, prenumerata bowiem dla tychże **ustanawia się kwartalnie 2 złr. we wowie, zaś 2 złr. 50 ct z przesyłką na prowincję**

Z wydania Powieści J. I. Kraszewskiego wyszło dotychczas: *Dwa światy* 4 tomy; *Chata za wsią* 3 tomy; *Poeta i świat* 2 tomy; *Pod włoskiem niebem* 1 tom; *Stary sługa* 2 tomy; *Dziwadła* 2 tomy; *Ostrożnie z ogniem* 1 tom; *Latarnia czarnoksięska* 4 tomy; *Historja o bladej dziewczynie* 1 tom; *Ładowa Pieczara* 1 tom; *Pamiętniki nieznajomego* 2 tomy; *Powieść bez tytułu* 4 tomy; *Czercza Mogiła* 1 tom; *Miljon posagu* 2 tomy; *Ostatni z Siekierzyńskich* 1 tom; *Latarnia Czarnoksięska*, Serja II., 4 tomy; *Djabeł* 4 tomy; *Jermoła* 1 tom; *Zygmuntowskie czasy* 4 tomy; *Tomko Prawdzic* 1 tom; *Złote jabłko* 4 tomy; *Żacy krakowscy w roku 1539* 1 tom; *Komedjanci* 4 tomy; *Podróż do miasteczka* 1 tom; *Budnik* 1 tom.

Prenumerata na Zbiór powieści J. I. Kraszewskiego wynosi we Lwowie, kwartalnie 5 do 6 tomów **3** złr., zaś z przesyłką pocztową **3** złr. **50** ct.

Z nadchodzącym nowym kwartałem poleca księgarnia do prenumeraty;

KŁOSY
Tygodniowe czasopismo ilustrowane. Cena we Lwowie kwartlnie 3 złr. 60 cent., z przesyłką pocztową 4 złr. 40 cnt.

BLUSZCZ
Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet. Cena we Lwowie kwart. 3 złr. z przesyłką pocztową 3 złr. 60 ct.

Właśnie opuściły prasę zapowiedziane w roku zeszłym:
szkolne Mapy ścienne
w polskiem obrobieniu.

Galicja, 9 arkuszy, cena 6 złr. z podklejeniem na płótno 9 złr.
Europa, 4 arkuszy, cena 3 złr. 40 ct. z podklejeniem na płótno 5 zł. 80 ct.
Półkule ziemi, 4 arkuszy, cena 2 zł. 80 ct., z podklejeniem na płótno 4 złr. 80 ct.

W mapach powyższych wydanych przez Dolezala i Kotzena nazwy miejscowości w polskim, napisał Dr. E. Janota.

Zamówienia na powyższe mapy adresować do księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we **Lwowie**.

Z powodu zupełnej rozprzedaży z 1go kwartału
ROLNIKA
nowi abonenci otrzymają pismo tylko od 1go kwietnia

Prenumerata wynosi do końca grudnia **3** złr. w. a.

Roczniki 1870, 1871, 1872 w zbyt szczupłej liczbie, o ile zapas starczy tom po **2** złr. dostać można w **Administracji Rolnika** w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we **Lwowie.** 2005 1—?

Wydział komisowy
Banku galicyjskiego
dla handlu i przemysłu w Krakowie
posiadający wyłączną sprzedaż komisową renomowanego i za najlepszy uznanego
Portland cementu
z fabryki Grodziec,

zawiadamia, że gdy tylko niewielka ilość tegoż dla Galicji przeznaczoną być mogła, zechcą zatem P. T. interesowani zamówienia we własnym interesie najpóźniej w ciągu miesiąca kwietnia poczynić.

Transporta świeżego cementu już nadeszły. Panowie właściciele handlów, którzy „Portland Cement Grodziecki" utrzymywać sobie życzą, jak również i panowie przedsiębiorcy budowlą się trudniący, w razie zakupna znacznych partji, otrzymają stosowną zniżkę.

C. A. Schmidt & Widera
we WIEDNIU, Kolowratring 9.

dostarczają niezwłocznie tanio: Windy, bloki do wind, żurawie (krany), tokarnie, liwary, narzędzia do wiercenia i wszelkie inne narzędzia maszynowe.

Illustrowane cenniki bezpłatnie franco.

Od 1. maja począwszy będzie nasz handel znajdował się we *Wiedniu*, III, Rasumofskigasse 12. 1763 3—4

Nasiona

najlepsze

jarzyn, kwiatów, traw i wszelkiego rodzaju pastewnych, dostać można w handlu

1961 1—8 **Karoliny Geistler,** pod „Wiosną“ główny rynek l. 39,

---

Kto z Wiednia co bądź kolwiek żąda,

temu się poleca do kupna, sprzedaży, wypożyczki itd. i do **najsekretniejszych** gatunków komisji, przy zupełnem zabezpieczeniu rzetelnego, prędkiego i taniego wypełnienia życzeń.

2014 1—1 **Jan Łagodzic**

Wien, Mariahilferstrasse, 19.

Zapytaniom na odpowiedź proszę 20 ct. markę załączyć.

Cement

Portlandzki | w roku
Grodzicki | roku
Romański | 1874.

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie.

2012 1—6

Niezawodne wyleczenie

także listownie **słabości syfilitycznych, osłabienia, upławów, niepłodności, oszpecenia**, pochodzącego ze **słabości skrofulicznych** i innych słabości naskórnych, także **suchot**, podług nowej metody.

Adres: 1939 12—36

Dr. Sentinella,
Mitglied der medic. Facultaet,
Wien, Wipplingergasse 25.

Rzecz prawdziwie dobra niepotrzebuje zachwalania!

Czysto - roślinne pigułki

American-

Pills by Bôldt

czyszczące krew.

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegmę, pozostałości itp.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.

Dla kobiet przeciw zatrzymaniu krwi.

Pudełko (65 — 70 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 ct. za opakowanie 10 ct.

Prawdziwe do nabycia: we **Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera**; w Krakowie w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Török i u J. Kosdera, hoher Markt, 12 we Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Droguerie médicinale A. H. Boldt à Genève (Suisse). 1933 13—52

Największy wybór

obuwia

dla dam, mężczyzn i dzieci,

poleca

pracownia krajowa

J. A. Wodzińskiego

ulica Halicka l. 4,

po cenach najumiarkowańszych.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 1965 3 6

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt.

Mieshachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.

28 Medaillen.

Etablirt: 1823. 1881 1—? Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Bauepumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schlauche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.

Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Majątek ziemski

do sprzedania, składający się z 420 morg. w jednym kawałku, w co wchodzi 170 m. dobrze utrzymanego lasu nad rzeką wpadającą o kilkaset kroków do Sanu — do 60 m. wyśmienitych łąk, gleba pszenna, wysiew ozimy 32 korce w dobrym stanie, budynki prawie wszystkie nowe. prawo propinacji i młyna, wapniarki i obfite źródło siarczane na gruncie, położenie urocze, od gościńca bitego i kolei żelaznej $^5/_4$ mili — cena 25.000 złr. Inwentarz żywy i martwy niemniej obsiewy jare podług umowy. Bliższą wiadomość udzieli dr, Dworski w Przemyślu 1799 3—3

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1sza wskazać ma objętość piersi i grzbieta pod ramionami wzięta, 2ga objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2007 1—r

---

Zapraszam Szanownych Panów wyborców, z grupy posiadłości większych, na dzień 20. kwietnia 1874, godzinę 4tą popołudniu do Rohatyna, na zebranie w sali Rady powiatowej, dla porozumienia się względem wyborów z tej grupy, do Rady powiatowej.

Rohatyn d. 2. kwietnia 1874.

2013 1—3 Prezes Rady pow.

Władysław Tustanowski

Na sprzedaż

9 nowych domów

z uwolnieniem podatkowem na lat 15 pod nader przystępnemi warunkami.

Domy różnych wielkości, w rozmaitych dzielnicach miasta

po cenach

od 7.000 do 110.000 zł.

Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli, Nr. 3. ulica Akademicka, we Lwowie. 2016 1—3

Podziękowanie.

Kształciłem się już od dawna w muzyce mając za mentorów renomowanych nauczycieli we Lwowie — później pracowałem już o własnych siłach — później udałem się do pani W. Douillet, uczennicy Henselta, od niedawna zamieszkałej we Lwowie, której gruntowna znajomość muzyki, gorliwość, sumienność i akuratność w udzielaniu sprawiła, że w kilkunastu lekcjach skorzystałem nadspodziewanie, ośmielam się zatem pani Douillet w wdzięcznem uznaniu Jej nadzwyczajnych zdolności, najszczersze złożyć podziękowanie. 1999 1 2

Zygmunt Żaki.

Za 2 złr.

pozbędzie się każdy najuporczywszej

MIGRENY

za pomocą **środka zewnętrznego**, zupełnie nieszkodliwego, a od przeszło 3 lat stokrotnie wypróbowanego. Środek ten wraz z instrukcją używania i zachowania się przesyłam za przekazem lub zaliczką pocztową 2 złr. 16 cnt.

Mr. Edward Madejski.

Lwów, ulica Sobieskiego l. 18.

Przedruk podziękowań publicznych z *Gazety Narod.* i *Dziennika Polskiego*:

Lwów d 8. maja 1871.

Serdeczne podziękowanie składam niniejszem Wmu dr. Ed. Madejskiemu za zupełne wyleczenie mojej żony z Migreny z kurczami, na którą mimo najtroskliwszych zabiegów najznakomitszych lekarzy w kraju i zagranicą kilkanaście lat cierpiała i t d. 2009 1—?

Michał Puchalski,
właśc. ziemski z Żółkiewskiego.

Lwów d. 30. stycznia 1874.

.... Najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mojej żony z Migreny tak okropnej, że już wszelkie środki zdawały się być daremne. Kilka lat trwała ta dolegliwość i wzmagała się mimo rad wielu lekarzy coraz bardziej, dopiero zasięgnąwszy Twej światłej rady, została w kilku miesiącach zupełnie wyleczoną.

Teofil Łucki,
kupiec we Lwowie.

Lwów, 18. marca 1874.

Podziękowanie składam Panu . . . . za udzielenie mi swego środka przeciw migrenie, który tak mnie jak kilku osobom, którym go udzieliłem, najmocniejszy ból głowy w kilku minutach usuwa. *Witold Wolański*
właśc. ziemski z Podola.

Rządzca dóbr,

człowiek w sile wieku, który sam, wyłącznie przez lat 18 zawiadował rozległem gospodarstwem rolnem, i sam prowadził chów owiec, bydła i koni, poszuknje odpowiedniego miejsca. 2015 1—5

Zgłosić się do niego można w Chorkowie, poczta Krosno n Cichockiego Jana.

Zaproszenie.

Zebrani na zjeździe we Lwowie d. 10 marca b. r. pp. właściciele oraz dzierzawcy majątków, postanowili zaprosić panów gospodarzy ziemskich tak dzierzawców jako i właścicieli do ponownego zjazdu **na 13. kwietnia r. b.** do Lwowa, w celu ostatecznego ukonstytuowania Towarzystwa pod firmą: **„Spółka rolnicza z ograniczoną poręką“**. Tuszymy, że inteligentny i liczny zastęp rolników w dobrze pojętym interesie własnym, nie da się dłużej wyprzedzać innym warstwom społeczeństwa w korzystaniu z doniosłości „sił zespolonych“ i że nie dopuści, ażeby obcy żywioł z ich sił rozdrobionych dłużej miał korzystać; ale owszem licznie się zjechawszy, wytworzy instytucyę własną, która mu wszechstronne uznanie zjedna i nie tylko rolnikom, ale w ogóle ekonomii krajowej korzyści przyniesie. — Miejsce zebrania hotel angielski. Projekt statutów rozsela się do pp. delegatów Towarzystwa gospodarskiego, gdzie chcący pozaajomić się z bliższemi warunkami, zażądać takowego mogą.

We Lwowie d. 10. marca 1874.

Kociatkiewicz Alexander właść. m. — Maniewski Maryan właść. m. — Szumański Eustachy właść. m. — Czermiński Stanisław dzierz. — Dzierzanowski Ludomir dzierz. — Obmiński Napoleon dzierz. — Trzciński Józef dzierzawca.

Do zapraszania pp. dzierzawców oraz właścicieli majątków na zjazd do Lwowa d. 13 (i następnych) Kwietnia r. b. odbyć się mający, w celu ukonstytuowania Towarzystwa „Spółki rolniczej“ stosownem będzie uzupełnić odpowiedź daną w „Gazecie Narodowej“ Nr. 66. i pojaśnić jednostronne zdanie oponenta w Nr. 63 Gazety Narodowej i „Dzienniku Polskim“ umieszczone, z powodu iż **„nie widzi możliwości podtrzymywania Towarz. kredyt. dziezarwców ziemskich, jako Stowarzyszenia ograniczajacego się wyłącznie na jednej klasie ludzi rozrzuconej po całym kraju“.**

Rzecz dziwna że szanowny oponent który gorliwie wyznaje i czynem stwierdza doniosłość **„sił zespolonych“**, powstaje w chwili gdy miałoby się ukształcić nowe Towarzystwo na podstawach przezeń wyznawanych, i z góry zapowiada mu apodyktycznie niemożliwość istnienia. Tylu na jednej klasie ograniczającym się Towarzystwom rozrzuconych po całym kraju przemysłowców, rękodzielników, urzędników rządowych, pocztmistrzów, oficyalistów prywatnych i t. d. możliwem było i jest, zespolić siły rozdrobione, ku własnej i kraju korzyści, a rolnikom podtrzymującym i zasilającym majątki kraju, pracownikom na przebój życia z śmiercią, którzy milionami opłacają albo nie pewne, albo trudne a zawsze nader skromne zyski hazardu swego, którzy tylu pomocników zatrudniają i z rodzinami utrzymują, tej rodem pracą i charakterem zarówno uszlachetnionej warstwie społeczeństwa, której ani wykształcenia, ani środków, ani dobrej woli ku ulepszeniu swoich stosunków gospodarskich zaprzeczyć nie można, im jedynie i wyłącznie przysądzić niemożliwość zespolenia sił moralnych i materyalnych ku podniesieniu upośledzonego przez źle zrozumianą ekonomię narodową czy krajową stanowiska swego, jest istotnie rzeczą prawie niepojętą.

Lecz zostawię argumenty, chociaż im nie braknje przekonującej mocy a przejdę do bardzo skromnych cyfer zestawionych tak nisko, jak tylko dla oczywidnego i namacalnego przejrzenia rachunku potrzeba; niech one mówią.

Mniej nawet jak po 10. dzierzawców z powiatu licząc przyjmuję, że przystąpi (oprócz wielu mniejszych dzierzawców którzy też znaczną cyfrę zrobią) najmniej

a) 250 członków opłacających	czynsz	2.000 złr.	co czyni sumę czynszów rocznie opłaconych	500.000 złr.
b) 250 „ „	„	5.000	„	1,250.000 „
c) 150 „ „	„	10.000	„	1,500 000 „
		Suma rocznych czynszów		3,250.000 złr.

Opłaty wstępnego $^1/_4$% na fundusz rezerwowy uczynią od czynszu 3.250.000 złr. w. a.	8.122 zł. 50 ct.	170.622 zł. 50 ct.
Udziały 5% uczynią od tegoż „ „ „	162.500 „ —	
10% od pożyczek z tych 170.622 zł. w operacji bezustannego obrotu kasowego przyniesie	30.000 „	
Prowizyę za czynności Towarzystwa w dziale zbożowym, m szyn, narzędzi i t. p.	5.000 „	
Suma do obrotu zestawiona	205.622 złr. 50 ct. w. a.	

lecz to tylko od 650. członków wyłącznie pp. dzierzawców; wszelako przypuść ć wypada że co najmniej $^1/_2$ właścicieli majątków wydzierzawionych przystąpi też do Towarzystwa „Sp łki rolniczej“ z wstępnemi opłatami i udziałami tej samej wysokości a więc do sumy ogółowej dopuszczalnej 205.622 złr. 50 ct. w. a.

doliczy jeszcze $^1/_3$ takowej to jest	68.540 „ 83 „ $^1/_3$
więc okazuje się kapitał obrotowy	274.162 złr. 83 ct. $^1/_3$

Ale papier cierpliwy, a rachmistrz podejrzliwy, więc ażeby ujść pozoru eksageracyi, zresztą w obawie, iż udziały są dopiero w 10 kwartalńcy spłacalne, i od razu w pierwszym roku nie wpłyną, (chociaż bardzo dużo jest deklaracyi do ryczałtowej tychże spłaty), i że może ani 650 członków z pośród pp. dzierzawców, ani 210 członków z pośród właścicieli majątków nie będzie, więc poprzestajemy na połowie całego iloczynu rachunku powyższego, mianowicie na 433 członkch. z przychodem w pierwszym roku, równie też tylko na połowę przyjętym tj. na **137.081 złr. 41$^3/_4$ ct. w. a.** I któreż to Stowarzyszenie podobnej kategoryi rozpoczynało swój żywot na tak świetnych podstawach, a jednak o ileż jeszcze świetniejsze robi dzisiaj operacye?

Ażaliż taki kapitał w usługi członkow oddany, nie zdoła wyzwolić nie jednego z lichwy, unormować cenę ziemiopłodów, a podnieść na duchu i na majątku upadającego rolnika? — Nie jestże samobójczą wszelka zwłoka utworzenia „Spółki rolniczej“ dla samych rolników i rolnictwa naszego? trzebaż im wyglądać lub żądać obcej opieki czy pomocy, gdy takową w własnym mają ręku?

Uwzględniwszy przytym ustrój autonomiczne oddziałów w każdym powiecie, które w naglych potrzebach doraźne pożyczki same dawać, a przewidziane uprzednio w Dyrekcyi motywować będą; uwzględniwszy nadanie pownego punktu oparcia tym rolnikom, którzy go dotąd nie mieli i nie mają, uwzględniwszy nieobliczone a oczywidne korzyści, jakich „Spółka rolnicza“ użyczać będzie i członkom i krajowi, przy niezawodnem corocznem wzmaganiu się kapitału obrotowego, bynajmniej, wątpić nie można, że takowa oprze się na własnych zespolonych siłach, i że obcych kapitałów wcale potrzebować nie będzie; a w takim razie różnica poręki ograniczonej lub nieograniczonej i wpływ takowej traci swoje znaczenie na zewnątrz Towarzystwa, na wewnątrz zaś tego stanie praca i poczciwość za hypotekę, a tę tylko będzie podnosić ale nie stanowić: **„dobytek poczciwością i pracą“** wywalczony.

A więc do spełnienia zamierzonego dzieła poczciwe „Szczęść Boże“!

F. B. Twardowski.

G. SOPUCH.

Wyprzedaż zupełna

składu płócien i bielizny

we Lwowie, pod „Piękną Polką ulica Halicka l. 242 st.

Ogłaszam niniejszem, iż zwijając mój handel zupełnie w najkrótszym czasie, postanowiłem sprzedać cały zapas moich towarów **niżej cen zakupna.** 1963 10—12

Gwarantowane i wydoskonalone

Strzelby Lefoszówki i Rewolwery

z patentowanej fabryki

R. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlicha.**

Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt** i gwarantuje się za precyzję i donośność. 1918 1—2

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1836 15—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza, w Kijowie w aptecc braci Marcińczyk.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

Dla panów gospodarzy wiejskich i posiadaczy koni.

jest ważną rzeczą wybór środków wetenaryjnych, a to jedynie da się w ten sposób osiągnąć, jeżeli pierwszy środek sądzi się po jego skuteczności.

Pod tym względem zalecają się przed wszystkiemi środkami wyroby wetenaryjne Kwizdy, o których praktycznej wartości podajemy następujące odezwy:

Do pana Franciszka J. Kwizdy w Korneuburgu.

Podczas panującej zarazy na bydło zwrócono uwagę na korzyści, które osiągnięto przez zadawanie proszku korneuburgskiego bydłu choremu. Wielkie ofiary, które teraźniejsza zaraza w niektórych okolicach zabrała, powinne otworzyć oczy każdemu gospodarowi o wynikłych stratach a zarazem postarać się, jakby temu złemu zapobiedz. Czuję się być panu nader zobowiązanym, jeżeli panu doniosę o moich spostrzeżeniach, które zrobiłem przy regularnem zadawaniu proszku korneuburgskiego w początkach zarazy chorym bydletom. Gdyby nie ten środek, byłaby się zaraza niezawodnie rozwinęła. Już w r. 1856 okazał się ten środek ochraniającym przed wpływami zarazy w oborze właściciela dóbr pana Oberaulera w St. Ruprecht pod Villach, jego sąsiedzi bowiem doznali licznych strat, gdy jemu zachował się dobytek bez wszelkiej straty. O tym stwierdzić może sam pan Oberauler jakoteż jego sąsiedzi. Villach. **M. Fürst.**

Do pana Franciszka J. Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ przysłany nam w grudniu r. b. proszek korneuburgski dał niezbite dowody o swej skuteczności, chcemy tenże w większych ilościach rozpowszechnić, upraszamy pana przeto, byś nam przysłał 100 wielkich pakietów tego proszku korneuburgskiego dla bydła. Zamek Rosenau. Zarząd dóbr **kaw Schönera.**

Do pana Franciszka J. Kwizdy w Korneuburgu.

Zamawiając niniejszem 100 pakietów pańskiego wybornego proszku dla bydła nie możemy pominąć panu donieść, że dobre zdrowie naszego bydła przypisujemy jedynie skuteczności tego środka, co przez nasze długoletnie doświadczenie stwierdziliśmy. Tenże nie tylko chroni od wpływów zdrowiu szkodliwych, ale nadto przyczynia się do tem lepszego rozwinienia się bydląt. Sądzimy, iż tem doniesieniem spełniliśmy miły obowiązek względem pana. Raitz. Dyrekcja gospodar. ks. Salm. **Gawalowsky.**

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apteka J. Beisera, apt Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka); w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kaml Kirchmajera, p Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dziennik podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bez skutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

1904 1—1

C. A. Schmidt & Widera

we Wiedniu, Kolowratring 9,

dostarczają rychło i najtaniej: maszyny do wiercenia, nożyce do blachy, maszyny do dziurawienia, tokarnie, maszyny do zginania obręczy, równoległe szrubsztoki.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Od 1. maja począwszy umieszczone będzie nasze przedsiębiorstwo we Wiedniu, III. Rasumofskigasse Nr. 12. 1764 1—4

Materje jedwabne

Towary modne.

Założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
Wien, Seilergasse.
Wzory przysyłają się franko.

Przez zakupno za gotówkę z pierwszych fabryk, sprzedaż w naszym handlu po bardzo nizkich cenach.

1882 1—?

1874. Cement portlandzki.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,

w najlepszej jakości, po najtańszych cenach, utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji

August Schellenberg

we Lwowie. 1955 1—?

Galicyjski zakład kredytowy ziemski

w Krakowie.

Pierwsze zwyczajne ogólne zgromadzenie Akcjonarjuszów

galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego

odbędzie się

we środę d. 6. maja 1874 roku o godzinie 11. przed południem (w sali posiedzeń zakładu rynek główny Nr. 19. 2gie piętro) w Krakowie.

Porządek dzienny obrad;

1. Sprawozdanie Dyrekci czynności zakładu po koniec 1873 r.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej co do sprawdzonych rachunków po koniec tegoż roku.
3. Zatwierdzenie bilansu i zamknięcia rachunków.
4. Oznaczenie dywidendy i podziału zysków za rok 1873.
5. Zatwierdzenie członków Rady nadzorczej wybranych w myśl §. 23. Statutów.

Bilans i sprawozdania począwszy od dnia 25. kwietnia 1874. r. mogą być w godzinach biórowych w sekretarjacie Zakładu przejrzane.

Prawo głosowania na Zgromadzeniu ogólnem mają tylko ci Akcjonarjusze, którzy najpóźniej na dni 14 przed terminem ogólnego Zebrania złożą przynajmniej 5 akcji z nieubiegłemi kuponami do kasy Towarzystwa lub do innej na ten cel wskazanej kasy §. 33.

Każde 5 akcji daje prawo do jednego głosu — żaden jednak akcjonarjusz więcej nad 20 głosów, tak własnych jak i na mocy pełnomocnictwa mieć nie może, §. 34.

Akcje składane być mogą od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie 22. kwietnia b. r. w kasie Zakładu lub w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu — zkąd wraz z poświadczeniem depozytowem pp. Akcjonarjusze otrzymają karty wstępu z oznaczeniem ilości reprezentowanych głosów.

Kraków, d. 30. marca 1874.

2010 1—1 **Dyrekcja.**

Nasiona

jarzynowe, kwiatowe, polne i lasowe z ostatniego zbioru, poleca

Pierwszy Skład Nasion

Wilhelma Adama we Lwowie,

przy placu Marjackim Nr. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

☞ Nasiona wszelkie wypróbowane i zdatność kiełkowania niezawodna.

☞ Cennik tegoroczny, zawierający różne nowości jarzyn i kwiatów, posyłam franko na łaskawe żądanie. 1932 7—12

Dwie siostry

Biernackie, dokładnie obznajomione **z wymaganiami najświeższej mody**, pracując nad damskiemi strojami, polecają się względom przezacnych pań, mocno przekonane, że umiarkowaniem cen i starannością wykończenia, jak niemniej wykwintnością gustu potrafią dogodzić najtrudniejszym nawet wymaganiom. Ulica Piekarska, obok pałacu Siemieńskich l. 17. 1806 3—3

Zastrzega się przed oszukaństwem!

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. W własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też nazad zwrócone; **jest to dowód najlepszego ich wykończenia.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr. szwajcarski zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nazalecać się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z prawdziwą złotą sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 14 złr. takiż sam, znacznie piękniejszy, z orjentalnym drogokazem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, w prawdziwem złocie talmi masif; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć i werk zamknięty, wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyałocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko 18 lub 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 40 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50 3, 5 do 10 zł. 1875 5—12

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach. Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

☞ Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładom.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą **Wszystkich,** którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, racza się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, **vis a vis Wollzelle, Wien.**

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 180 złr.

Dnia 15. kwietnia 1874

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z r. 1864 w sumie 120,983.000 zł.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 250.000 zł., 220.000, 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i po 180 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygraną 200.000 złr. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 3 złr., 2 losy 5 zł., 5 losów 10 zł., 11 losów 20 zł., w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezwłocznie.

Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha

1966 4—5 w Frankfurt am Main, Grosse Friedbergerstrasse 41.

Na sprzedaż

grunt

przy ulicy Grodeckiej. Od frontu 13¾ sążni, w głąb 19 sąż. Wiadomość w sklepiku domu Nr. 13 (**Kręcone słupy**). 2003 2—6

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I USTA

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła**, **zawrzodowaniu w ustach**, **cuchnącemu oddechowi**, **irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu**, **zapobiegają działaniu tytoniu**. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, w Rynku głównym. 1865 14—52

Jest do sprzedania prywatna

Biblijoteka,

składająca się z wyborowych

dzieł polskich i francuskich.

Szczegółowy katalog oraz warunki sprzedaży, otrzymać można za osobistem lub listownem zgłoszeniem się do biura komisowego W. Piątkowskiego Nr. 9, naprzeciw kościoła katedralnego r. l. we Lwowie. 1998 2—2

Zatezkich roślin chmielowych

(Hopfenwurzeln)

nabyć można u

Franz Schöffl

w Saaz, Czechy.

Uprawiaczy chmielu, wyuczonych podług moich doświadczeń długoletnich, mogę dostarczyć. Do założenia większych chmielarń mogę się przyczynić, przez podanie planu itp. itp. także przyjmuję osobisty kierunek za uprzedniem porozumieniem się pisemnem. 1967 5—30

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI

PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone ze substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.*

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). 1856 18—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Galicyjski

Zakład kredytowy ziemski w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

$5\frac{1}{2}\%$	na srebro, losowane	w 36 lat.
6%	na walutę austrjacką losowane	w 36 lat.
6%	„ „ „ „	w 18 lat.
oraz 7%	Listy dłużne losowane	w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym liście zastawnym podpisem c. k. komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5. swych statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.

2. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (**obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.**) §. 76.

3. Kupony płatne w walucie d. 1. maja i 1. listopada, w srebrze d. 2. stycznia i 1. lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.

4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2. lipca 1868 roku nr. 93. dz. pr. p. **Listy zastawne mogą służyć do lokacji funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i dłużne Galic. zakładu kredyt. ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie**: w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, w banku gal. dla handlu i przem.
we **Lwowie**: w filii austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
w **Tarnowie**: w filii Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, 1971 2—?
w **Warszawie**: w Banku handlowym,
w **Wiedniu**: w Anglo-austrjackim banku i w Lombard- und Escompte Bank, Kärtner Strasse 10,
w **Berlinie**. w Norddeutsche Grudcredit Bank.

Zapadłe kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

J. WICHERA

skład maszyn rolniczych i warstat do napraw

we LWOWIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Panów P. T. komitentów, że wszedłem w spółkę z moim przyjacielem, dotychczasowym reprezentantem i inżynierem firmy Clayton & Shuttleworth w Pradze, p. **Dymoke Kerman** (z Anglii) pod protokołowaną firmą:

WICHERA & KERMAN

skład fabryczny i komisowy

Maszyn rolniczych

we **Lwowie** i w **Czerniowcach.**

Powołując się na powyższe doniesienie, upraszamy Panów P. T. komitentów tę zmianę łaskawie do wiadomości przyjąć, a nas jak najliczniejszemi zamówieniami zyszczycić, przyczem dodajemy zapewnienie, że położonemu w nas zaufaniu jak najsumienniejszą i najakuratniejszą usługą wywdzięczyć się będziemy starali.

Równocześnie polecamy nasze bogato zaopatrzone składy 1785 2—2

we Lwowie i w Czerniowcach

w najdoskonalsze maszyny i narzędzia rolnicze jako to: lokomobile i młocarnie parowe, stałe i przewoźne kieraty i młocarnie kieratowe, młyny, wialnie, młynki do czyszczenia zboża, sortowniki, łuskacze, gniotowniki, poprawne siewniki rzędowe i szerokorzutne, wszelkiego rodzaju maszyny do przyrządzania karmy dla bydła, pługi, brony, grabie do siana itd., itd., które to maszyny po cenach **stałych** i jak **najumiarkowańszych** dostarczamy.

Oryginalne angielskie i amerykańskie

Żniwiarki i Kosiarki,

przedewszystkiem zaś

Johnstona **nową żniwiarkę** na rok 1874 i Johnstona kombinowana **żniwiarko-kosiarkę** dwukołową z osadą całkiem z kutego żelaza.

Konstrukcja żniwiarek **Johnstona** stała się **wzorem** dla wszystkich nowych żniwiarek. W najnowszym wyrobie przedstawiają się **Johnstona** żniwiarki tak co do doboru materjału jakoteż dokładności roboty i technicznego zestawienia jako **nieprześcignione** i przewyższające wszystkie naśladowania. Przy zamówieniu dajemy **zwykłą gwarancję.**

Powyższe maszyny utrzymują na składzie i udzielają na żądanie odnośne prospekta jedyni **zastępcy Johnstona** dla **Galicji** i **Podola**

NB. Do poleconych przez nas żniwiarek utrzymujemy na składzie oryginalne części zapaśne.

Lwów, w marcu 1874.

Wichera & Kerman,

reprezentanci firmy **Clayton & Shuttleworth**

we **Lwowie** i w **Czerniowcach.**

---

w Krakowie. w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką w domu własnym.

MAGAZYN NOWOŚCI

we Lwowie, przy placu Marjackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a.

Leona Feintucha

poleca:

Rękawiczki damskie, o 2, 3 i 5 guzikach, wiedeńskie i francuzkie.

Rękawiczki męskie, francuzkie, angielskie i wiedeńskie.

Krawaty i szaliki męskie i damskie w wielkim wyborze.

Cache-Nez jedwabne i wełniane.

Chustki fularowe i batystowe od złr. 9 do złr. 39 za tuzin.

Wielki wybór KAFTANIKÓW wełnianych od 1 zł. 75 ct. do najlepszych jedwabnych.

Koszule męskie białe go 1 złr., KOSZULE kolorowe tylko z prawdziwego oxford shirting w wielkim wyborze kolorów i deseniów najnowszych.

Kołnierze i mankiety webowe angielskie i shirtingowe.

Szkarpetki i pończochy niciane fil d'Ecose, wełniane i jedwabne, oraz **Pończochy damskie** fil d'Ecose i jedwabne ażurowe i haftowane.

Kapelusze męskie filcowe angielskie od pp. Christis w Londynie po złr. 2·75, 4, 5 i 6.50. **Cylindry** francuskie i angielskie. **Kapelusze składane** (Chapeaux mécaniques). **Czapki** do podróży.

Kołdry i pledy angielskie, w wielkim wyborze począwszy od 12 złr.

Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy w wielkim wyborze.

Kamizelki i kamasze wełniane angielskie do polowania.

PŁASZCZE angielskie gumowe, w najlepszym gatunku, po złr. 12, 14, 16, 18, 20 itd.

KUFRY i TORBY z urządzeniem i bez, dla **dam i mężczyzn. Kufry damskie** duże z przedziałkami.

PARASOLE angielskie i francuskie jedwabne po złr. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon o 12. i 16. prętach.

Kalosze męskie i damskie angielskie.

Laski i szpicruty. *Kwiaty francuskie* w wielkim wyborze.

SZARFY do sukien we wszystkich nowych kolorach po złr. 8 i 12; haftowane od złr. 12 do 16.

WACHLARZE balowe w wielkim wyborze od złr. 1 do najpięk.

Gorsety francuskie po złr. 2·75, 4, 5 i 6·50.

Okrycia balowe, kaptury i chusteczki włóczkowe dla dam.

Szale i chustki wełniane francuskie i angielskie.

Szale damskie (Hymalaia) angielskie.

Biżuterja francuska double doré szyldkretowa, czarna i imitacja brylantów.

Spinki męskie i damskie.

Lornety teatralne i polne od złr. 10 do najbogatszych.

Wyroby z brązu ciemnego i złoconego jako to: garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyńcze kałamarze, lichtarze, popielniczki i t. p. przedmioty.

Wyroby z porcelany i szkła francuskie.

Wyroby z drzewa i skóry, jako to: necesserki do robót damskich, necessery damskie i męskie, teki do papierów.

Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki i t. p.

ALBUMY i RAMKI do fotografij od złr. 1·50, do najbogatszych.

Papier listowy (papier de fantaisie).

Scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie.

Paski do brzytew.

Największe parasolki w wielkim wyborze od złr. 3 do najbogatszych.

Wielki wybór kapeluszy męzkich filcowych, panama i słomkowych.

Wielki skład perfumerji angielskiej i francuskiej.

Skład wody kolońskiej.

Ceny stale umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą. 1977 3—6

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1845 10—24

SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysełek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1956 2—

August Schellenberg we Lwowie.

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

Szczury na **trucizny** za pomocą

odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:

we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a. 1906 8—10

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla